Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

15. CZERWCA 1925.

NR. 136. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Z międzynarodowej Konferencji Pracy.

II. Na Międzynarodową Konferencję Pracy trzeba patrzyć szerzej, nie pod kątem widzenia rezultatów doraźnych. Cechą jej, oryginalnością i doniosłością jest to, że stanowi ona istny parlament międzynarodowy. Zgromadzenie Ligi Narodów jest raczej sejmem. Składa się z pełnomocników, głosujących wedle instrukcji. Każda delegacja ma jeden głos. Co innego Konferencja Pracy. Członkowie jej, a przynajmniej część z pośród nich, są mianowani przez rządy tylko dla formy. W rzeczy samej są oni wskazani przez wielkie ugrupowania interesów, przez pracodawców i robotników. Mają oni cechę międzynarodową. Sami nawet delegaci rządowi przedstawiają nie tyle państwa, ile zbiorowość. spożywców, interes ogólny.

Delegaci owi głosują indywidualnie, pogłównie. Mogą oni otrzymywać instrukcje, ale nie są niemi związani. Tak więc pierwszy to raz w dziejach dopuszczono, iżby kraj, z punktu widzenia międzynarodowego, nie był całością, jednością, iżby mógł być reprezentowany inaczej niż przez swą władzę publiczną. Jest w tem idea rewolucyjna, pełna nieobliczalnych następstw.

Konferencja obraduje. Decyduje. Nie jest organem doradczym. Uchwały jej mają cechę obowiązującą dla państw. Zobowiązania ograniczone, niewątpliwie, bo rządy są poprostu obowiązane poddać uchwały konferencji swym parlamentom do ratyfikacji. Ale jest to zobowiązanie prawne bardzo wyraźne, stanowiące część prawa publicznego międzynarodowego. Otóż te obowiązujące uchwały przechodzą większością głosów i niejeden rząd może być związany głosowaniem, w którem wypowiedział się on negatywnie. W tem właśnie tkwi głęboki cios, zadany dogmatowi suwerenności państwa. Pod tym względem instytucje pracy wyprzedzają ewolucję międzynarodową.

Wreszcie Konferencja Pracy z parlamentu ma też swą perjodyczność. Od nikogo nie zależy zebrać ją lub nie zebrać. Przewiduje ją traktat pokoju. Ale ta krótka roczna perjodyczność przydaje Konferencji Pracy wielką siłę moralną. Jest ona ciągłą.

Konferencja Pracy jest ciałem ze swej istoty politycznem. W łonie Ligi Narodów stanowi ona jedyny wyraz urzędowy szerokich mas opinji publicznej w każdym kraju. Jest to fakt znamienny, czy podoba się on komu, czy nie. Robotnicy posiadając tę trybunę międzynarodową, z której głos ich rozlega się daleko, mogą interpelować swych delegatów rządowych co do pewnych nadużyć, na które skarżą się bezskutecznie u siebie w kraju. W ten sposób Konferencja Pracy dąży do tego, iżby stać się organem kontroli międzynarodowej. Dyskusja nad sprawozdaniem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy przekracza granice i tak już znaczne tego dokumentu po to, by wznieść się do rozpraw zasadniczych we wszystkich kwestjach społecznych, które w każdym kraju stanowią podstawowe zagadnienia i decydujące w naszych czasach.

W tym roku Konferencja miała szczególną doniosłość. Poruszyła ona politykę faszyzmu z okazji uznania pełnomocnictw robotniczego delegata włoskiego, wybrano nową radę administracyjną, do której znowu wszedł przedstawiciel Polski minister Sokal, co już stanowi niemały nasz sukces, co do międzynarodowego ustawodawstwa robotniczego, ona to uchwaliła 24-godzinną przerwę pracy w hutach wannowych, odpoczynek niedzielny w piekarniach, omówiła gruntownie jednolitość zasad ubezpieczeń społecznych.

Jest to obszerne pole pracy, które nie pozostanie bez skutku. Ma owa praca na widoku zmniejszenie cierpień ludzkich. Dlatego to my, jako zwolennicy nie walki klas, lecz współpracy stanów i jedności narodowej, my, którzy wierzymy, że mimo pozorną sprzeczność interesów, głęboka solidarność łączy wszystkich członków w przemyśle, wszystkie dzieci tegosamego narodu i wszystkie kraje w jedną całość, radujemy się, że ta wielka instytucja międzynarodowa wykazuje stałe postępy i przynosi korzyść ludowi polskiemu.

Ks. Dr Al. Wóycicki, poseł.

Treść numeru:

Rokowania trwają dalej.

NOWY KANDYDAT P. URBANOWICZ?

Warszawa. (Telef. wł.) **Rokowania o gabinet były prowadzone w sobotę wieczorem. St. Grabski będzie u premiera w niedzielę.**

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych zwracają uwagę na **konferencję, którą premier Grabski odbył z p. Urbanowiczem, b. dyrektorem departamentu bezpieczeństwa publicznego.**

(Red. Przesilenie w ministerstwie spraw wewnętrznych przeciąga się. P. premjer nie okazuje już tej żwawej inicjatywy i śmiałości, z jaką dawniej załatwiał wybuchające co kilka miesięcy przesilenia w swym gabinecie.

Zaofiarowanie teki spraw wewnętrznych gen. Sikorskiemu nie było pomysłem zręcznym. Gen. Sikorski przeprowadza obecnie w Izbach ważną ustawę o organizacji władz wojskowych. Wiadomo, że pp. piłsudczycy pragną go bardzo z ministerstwa spraw wojskowych usunąć, licząc na to, że jego następca będzie w toku prac nad ostateczną redakcją ustawy — wobec życzeń p. Piłsudskiego ulegiejszym. P. Grabski proponując gen. Sikorskiemu usunięcie się z ministerstwa spraw wojskowych, — niewiadomo, czy świadomie, — poszedł na rękę tym dążeniom i nadziejom...

Projekt oddania teki spraw wewnętrznych jednemu z generałów, których nazwiska wczoraj wymienialiśmy, jest już całkiem chybiony. Skądże to generał, zamujący się przez lat dziesięć sądownictwem wojskowem, ma być szczególnie przygotowanym do pełnienia trudnych funkcyj administracyjnych ministra spraw wewnętrznych? Niedawna nominacja generałów-wojewodów wywołała w Semie ogólne niezadowolenie. Czyż Sejm zniósłby łatwiej ministra-generała?).

Dalsze debaty Senatu nad budżetem.

ŻYDZI I WYZWOLENIE PRZECIW BUDŻETOWI, Z. L. N. I CH. DEM. ZA BUDŻETEM.

Warszawa. (Telef. wł.) **Na sobotniem posiedzeniu Senatu w dyskusji zabrał głos sen.** Ringel (żyd.), który zarzucał premjerowi Grabskiemu, że widzi on w społeczeństwie jedynie podmioty i przedmioty opodatkowania. **Ludność miejska, zwłaszcza żydowska, ugina się pod ciężarem podatków, pauperyzacja żydów czyni z nich element skrajnie radykalny, jak to było w Rosji.** Obecnie jednak w Polsce daje się zauważyć pewna korzystna zmiana nastrojów względem żydów, jednocześnie jest brak odwagi, aby o tem otwarcie i głośno powiedzieć. **Cała ludność żydowska jest lojalna względm państwa, ale są różnice w nastrojach: mamy optymistów i pesymistów.** Mowca pragnąłby, aby pesymiści wśród żydów nie mieli racji. — **Wreszcie oświadcza, że stronnictwo jego nie ma zaufania do rządu.**

Następnie zabiera głos senator Zdanowski (ZLN.), który jest zdania, że równowagi naszego budżetu **nie da się w przyszłości osiągnąć zwiększając dochody z podatków.** Jako źródło zmierzające do poprawy stosunków mowca wskazuje oszczędność, konieczność powiększenia kapitału i uregulowanie **kwestji pracy przez jej wzmożenie, bo konkurencja z Niemcami, pracującymi 10 godzin, jest niemożliwa.**

W końcu oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie **za budżetem.**

Sen. Woźnicki wskazuje, że parlament nasz nie ma zdecydowanego programu, skutkiem tego przychodzi do rządu, który również nie może całemu państwu narzucić jakiegoś programu. Niezmiernie ważnem jest zagadnienie **reformy rolnej.** Bez reformy **nie będzie wewnątrz pokoju nawet wśród ludności rdzennie polskiej.** Stonnictwo mowcy pragnie, aby sprawa ta została załatwiona w zupełnym spokoju **i legalnie.** Do nowego ustroju rolnego musi się również przystosować przemysł przez zaspokojenie przedewszystkiem rynku wewnętrznego; dalej mowca zauważa, że rząd obecny ma niewątpliwe zasługi w sprawie sanacji waluty, ale to jest, zdaje się, jedyną jego wielką zasługą. W końcu mowca stwierdza, że przerwanie pracy tego Sejmu **jest zbawieniem Polski,** a więc zaniechanie przez rząd konstytucyjnej inicjatywy w tym kierunku uważać należy za grzech przeciw państwu, **wobec czego stronnictwo mowcy rządu tego nie może darzyć zaufaniem i głosować będzie przeciwko budżetowi.**

Ostatni przemawia sen. Półczyński (Ch. D.). Podnosi on, że wobec zakusów niemieckich powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na nasze Pomorze, które jest nejako oknem wystawowem na Europę. Przemówienie swe mowca zakończył następującem zdaniem: **Czas najwyższy, ażeby z zaślubin generała Hallera z morzem było potomstwo.**

Po porażce Gdańska.

PRASA GDAŃSKA NARZEKA NA „NIESPRAWIEDLIWOŚĆ“ LIGI NARODÓW.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Ztg“ jest z załatwienia sprawy polsko-gdańskiej w Genewie niezadowolona. **Przyjęcie opinji trybunału haskiego, o którem pisały gazety, że jest nie do przyjęcia dla Gdańska, jest nową porażką wolnego miasta. W dodatku nienawistne skrzynki pocztowe wiszą dalej. „Danziger Ztg“ krytykuje Ligę** Narodów, **pisząc,** że chociaż na sztandarze swym wypisała ona obronę praw, to pozwala je w Gdańsku deptać bezkarnie.

Ze zwołania komisji rzeczoznawców nie oczekuje „Danziger Ztg“ nic dobrego, jedynie pociesza ją fakt, że delegat francuski Paul Boncour miał się wyrazić, iż jako teren pocztowy polski może być uważana tylko część Gdańska, a nie całe miasto. W nowej procedurze widzi tę korzyść, że Polska będzie musiała stawać przed Wysokim Komisarzem, ale fakt, że do przesłuchania przed Wysokim Komisarzem **wciągnięci zostaną także rzeczoznawcy,** napawa „Danziger Ztg“ obawą, gdyż w Lidze Narodów Polska ma **większy posłuch,** niż Gdańsk.

Zjazd floty wojennej w Tallinie.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 16 b. m. odbędzie się w Tallinie zjazd **floty wojennej państw nadbałtyckich.** W niedzielę wyjeżdżają do Tallina polskie kanonierki **„Haller“ i „Piłsudski“.**

Przyjazd Ninczicza odroczony.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec wyjazdu min. Skrzyńskiego **przyjazd Nincica do Warszawy został odroczony.**

PRZYJAZD PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH I CZESKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) Między 17 a 20 czerwca **spodziewany jest przyjazd grupy parlamentarzystów francuskich.**

Program opracowany. Honorowe przewodnictwo **objął marsz. Rataj.** Parlamentarzyści **zabawią do 4 lipca.**

Dn. 20 czerwca nastąpi przyjazd **parlamentarzystów czeskich.** O ile francuscy parlamentarzyści są **przemysłowcami, o tyle czescy są rolnikami.**

Min. Skrzyński odjeżdża 7 lipca.

Warszawa. (Telef. wł.) Wyjazd min. Skrzyńskiego do Ameryki został wyznaczony na 7 lipca.

Zgon posła Z. L. N.

Warszawa. (Telef. wł.) Zmarł poseł ze ZLN. **Rafał Sygietowicz,** który piastował ten mandat **po pośle Wojciechu Wojciechowskim. W jego** miejsce obejmie poselstwo **Józef Markowicz.**

Min. Ratajski na urlopie.

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, że **min. Ratajski wyjechał na urlop w sobotę.** Zastępstwo po nim objął wicemin. Olpiński.

Przyspieszenie prac sekcji mniejszościowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. St. Grabski postanowił **przyspieszyć prace sekcji mniejszościowej.** W poniedziałek będzie ustalony ostatecznie **statut organizacyjny cerkwi prawosławnej.** We czwartek u min. Skrzyńskiego odbędzie **się narada** w sprawie **uregulowania mniejszości żydowskiej.**

Gratulacje Polski z powodu jubileuszu króla włoskiego.

Warszawa (PAT.) Tekst **depesz** wymienionych z okazji 25-tej rocznicy panowania króla Wiktora Emanuela III.

„Jego Królewska Mość Wiktor Emanuel, król włoski. Rzym. Rocznica, którą obchodzą dziś całe Włochy i **która uświęca epokę pełną chwały panowania W. K. M.,** w ciągu której Włochy specjanie potrafiły przyczynić się **przez męstwo wojsk swoich do zatryumfowania wielkiej wspólnej sprawy, rocznica ta nie może nie wzbudzić w narodzie zaprzyjaźnionym radości szczerej i sympatji głębokiej.** Pragnę wyrazić **przy tej pamiętnej okazji szczere życzenia moje i narodu polskiego,** by panowanie Waszej **Królewskiej Mości zapewniło nadal szczęście jej ludu i chwałę nieśmiertelną szlachetnej Italji.**

(—) **Wojciechowski.**

Król włoski odpowiedział następującą depeszą:

„Głęboko wzruszony pismem, które Wasza Ekscelencja była łaskawa mi przysłać, proszę Ją o przyjęcie serdecznych życzeń szczęścia i pomyślności dla Polski, jakie wyrażam w swojem imieniu i w imieniu narodu włoskiego.

( ) **Wiktor Emanuel“.**

Wobec zamknięcia granic niemieckich dla polskiego węgla,

KTÓRE MA NASTĄPIĆ 15 CZERWCA.

Trzeba zamknąć przywóz towarów niemieckich do Polski.

Warszawa. (PAT) Dzisiejsza prasa poranna zajmuje się bardzo żywo groźbą Niemiec zamknięcia z dniem 15 czerwca swoich granic dla produktów zagłębia górnośląskiego. „Kurjer Poranny“ zaznacza, że uderzenie Niemiec jest tak obliczone, aby miało skutki ściśle gospodarcze (pogłębienie kryzysu przemysłowego) społeczne, to jest wzrost bezrobocia, walutowe, t. j. wzrost odpływu walut, finansowe, t. j. zahamowanie dopływu kapitałów, polityczne, t. j. dostarczenie argumentów dla prowadzonej akcji w sprawie rewizji wszystkich granic zachodnich. **Społeczeństwo polskie musi więc na wszystkich tych polach rozwinąć szeroką, mocno przemyślaną i konsekwentnie przeprowadzoną akcję odporną.** Akcja ta musi nabrać charakteru masowego, sięgnąć do głębi, poruszyć te istniejące, skryte siły narodu, które się w tak świetny sposób przejawiły w okresie ofenzywy bolszewickiej na Warszawę.

„Warszawianka“ zwraca uwagę, że **eksport niemiecki do Polski gra bardzo poważną rolę,** czego dowodem cyfry. W pierwszym półroczu 1924 r. niemiecki obrót handlowy wynosił z Anglją 671 miljonów marek, z Holandją 428 miljonów, **na trzeciem zaś miejscu stała Polska z 414 miljonami marek, t. j. przeszło pół miljarda złotych,** przyczem podkreślić należy, że w stosunku wartości **wywóz niemiecki do Polski jest o wiele silniejszym od przywozu.** — **W krótkim czasie sami Niemcy przekonają się o dwóch końcach kija i o ich nierówności.** Rynek zbytu łatwej stracić, niż zdobyć. Jest rzeczą wprost niesłychaną, kończy „Warszawianka“, **aby za normalne funkcjonowanie w stosunkach gospodarczych jedna ze stron żądała zapłaty w postaci koncesyj politycznych. Państwo ulegające takim wymuszeniom, podpisałoby wyrok śmierci na swą niepodległość.**

„Gazeta Poranna“ konkluduje, że jeżeli Niemcy się nie cofną w porę i nie przystąpią do uczciwych rokowań w sprawie traktatu handlowego, to bezwarunkowo koszta zerwania **stosunków** gospodarczych z Polską zapłacą **przemysłowcy i kupcy niemieccy.**

„Kurjer Warszawski nawołuje, aby w obronie bilansu handlowego i kursu złotego **ograniczyć do minimum** przywóz towarów obcych **do Polski.** Jasną zaś jest rzeczą, że ograniczenia te będą musiały skierować się przedewszystkiem **przeciwko przywozowi Niemiec.** Innej drogi wyjścia niema dla Polski. Byłoby bowiem naiwnością nie do przebaczenia, abyśmy wobec takiej polityki rządu niemieckiego mogli w dalszym ciągu sprowadzać towary wytworzone w Niemczech.

(Red. Jak wiadomo, żądają Niemcy za import górnośląskiego węgla z Polski koncesyj politycznych, np. pozwolenia na osiadanie Niemców w Polsce, niewydalania optantów i t. d. — Sprawie tej poświęciliśmy już kilka artykułów, a dzisiaj piszemy o niej w dziale gospodarczym).

Pakt gwarancyjny oparty na wzajemności.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien“ **pisząc** w sprawie paktu gwarancyjnego, pragnie uspokoić Niemcy, że **pakt gwarancyjny ma charakter dwustronny i oparty jest na wzajemności. Anglja zwraca się w stronę polityki kontynentalnej i przyrzekła stanąć po stronie francuskiej, gdy ta zostanie zaatakowaną.** Co prawda, takie same gwarancje otrzymają Niemcy, jednak fakt ten **nie powinien nikogo niepokoić, gdyż niedorzecznością byłoby przypuszczać, że Francja mogłaby zaatakować Niemcy.**

Arabowie zdradzają Francuzów

KRYTYCZNA SYTUACJA W MAROKKU.

Paryż. (AW.) Z Madrytu donoszą, że **sytuacja w Fezie stała się** dość krytyczną, gdyż szczepy, które dotąd stały po stronie Francji, zaczynają **buntować się i napadają na tyły wojsk francuskich. Miasto Fez jest poważnie zagrożone, jak również i miejscowość Uefan. Prawy brzeg rzeki Uerga został obsadzony przez kabylów.**

Francuzi otrzymali znaczne posiłki w samolotach i tankach, tak, że zdołają utrzymać front. Przypuszcza się, że Francuzi przedsięwezmą wspólną akcję z wojskami hiszpańskiemi przeciwko siedzibie Abd el Krima. Abd el Krim oczekuje ataku i przygotowuje się do tegoż.

Rosja odciąga Niemcy od L. N.

Moskwa. (AW.) „Izwiestja“ zwracają się w długich artykułach przeciwko przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, twierdząc, że **Anglja działa w tym kierunku, ażeby zjednać sobie partnera.** Bez przyjęcia artyk. 6, 10, 13 i 17 będzie niemożliwe przyjęcie Niemców. Gdyby Niemcy zostały przy dotychczasowej orjentacji, Rosja musiałaby zmienić swój stosunek do Niemiec, szczególnie na terenie gospodarczym.

Czy Moskwa zdobędzie Chiny?

Bolszewicka „Prawda" pisała z początkiem czerwca:

„Po przez dziesiątki tysięcy kilometrów toru kolejowego, po przez wielki mur chińskiego kłamstwa imperjalistycznego, przesyłamy wam bojownicy szanghajscy wyrazy naszego podziwu, ślemy płomienne powitanie robotnikom chińskim i partji Gomidan. wołamy: Słyszymy was, bracia chińscy".

Ruch powstańczy w Chinach nie wykazuje dotąd społecznych tendencyj bolszewickich. Jest ruchem politycznym. Cały jego program stanowi hasło: — Chiny dla Chińczyków. Nie mniej jednak pewnem i stwierdzonem jest, że go Bolszewja wywołała! Duchowy i do niedawna fizyczny wódz „młodochińskiego" ruchu, dyktator południa, Sun-Yat-Sen, pozostawał w ścisłych stosunkach z Moskwą i z jej ambasadorem Karachanem. Wywierając olbrzymi wpływ na sfery inteligentne, na młodzież zwłaszcza, stworzył organizację uniwersytecką, która w swej agitacji opierała się o sympatje dla bolszewizmu. Jego następca, obecny wódz, młodzieniec Lin-Yat-Sing, również ciąży ku Moskwie.

Czy ten ruch zatrzyma obecne formy ksenofobji, czy też przyjmie program bolszewicki, zawczas jeszcze byłoby rozstrzygać. Dziś jest ruchem nacjonalistycznym; jutro, po osiągnięciu celu, może się wyrodzić w bolszewicki, jeśli go opanują emisarjusze Moskwy. Być jednak może, że stanie się z nim tosamo, co się stało z ruchem nacjonalistycznym Turcji. Kemal Pasza tak długo kokietował bolszewizm i z Moskwy brał pieniądze, jak długo walczył. Z chwilą jednak, kiedy się w rządach umocnił, odsunął się od Moskwy, a nawet ostro się jej przeciwstawia.

Nie wybiegając daleko w przyszłość, teraz stwierdzić należy, że entuzjazm „Prawdy" jest tylko częściowo uzasadniony. Chiny przechodzą ewolucję, której wyniku przewidzieć nie mogą nawet jej aranżerowie. Przybiera ona z każdym prawie dniem na sile! Jeden ze starych dyplomatów francuskich, który znał Szanghaj przed kilkunastu laty, melancholijnie zauważa na łamach „Figaro", że „czasy się zmieniły. Dawniej podczas jakichś zaburzeń wystarczało, że konsul któregoś z państw Europy wyprowadzał sikawkę pożarową na ulicę i spokój był przywrócony. Dziś zaś trzeba karabinów i mitraljez do przywracania spokoju"...

P. Maur. Lewandowski zajmował się niedawno w „Revue des Deux Mondes" stosunkami w Chinach. W szczególności podkreślał olbrzymi wpływ wywierany przez Karachana na rząd pekiński. Przeciwstawia się mu minister spraw zagranicznych, Wellington-Koo, ale — pewnego razu w budynku ministerstwa wybuchła bomba przeznaczona oczywiście dla p. ministra. Bolszewizm bowiem wszędzie posługuje się temisamemi metodami: naprzód pieniądze, a gdy te zawodzą, wówczas — bomba! Lecz ten ostatni środek (w odróżnieniu od pierwszego) często zawodzi. Przykładem — Bułgarja, którą dopiero eksplozja kwietniowa w katedrze pchnęła do zdecydowanej walki z bolszewizmem!

Zapewne! Chiny nie są Bułgarją! Bolszewizm może je łatwiej dla siebie pozyskać, niż kraj chłopów wyznających chrześcijaństwo! Zresztą zdobycie Chin dla rewolucji posunęłoby sprawę bolszewizmu naprzód! Tylko — czy je zdobędzie?

W. Z.

„Osservatore Romano" o naszym konkordacie.

W artykule, uwydatniającym doniosłość konkordatu, zawartego przez Polskę ze Stolicą Apostolską, organ watykański „Osservatore Romano" pisze:

„Jest to nowy akt cywilizacji chrześcijańskiej, którego dokonywa naród starożytny i sławny, choć młody w swem odrodzeniu państwowem, jako jeden z pierwszych kroków na swej drodze, którą cały katolicyzm pragnie widzieć pomyślną i szczęśliwą. Katolicyzm przypomina sobie bowiem wszystko, co Polska niegdyś dokonała dla wielkości religji i zdaje sobie sprawę z misji, jaką położenie geograficzne wyznacza Polsce w przyszłości".

Publiczne posiedzenie Akademji Umiejętności.

Doroczne sprawozdawcze posiedzenie Akademji Umiejętności nie wywołało w kulturalnych kołach Krakowa takiego zainteresowania, jakiem powinna być otoczona działalność najwybitniejszej placówki nauki polskiej. Puste krzesła niezbyt pochlebnie świadczyły o inteligencji krakowskiej; reprezentanci władz, profesorowie, trochę młodzieży akademickiej — oto cała publiczność.

Posiedzenie otworzył krótkiem przemówieniem wiceprezes Akademji, prof. Rozwadowski, wyrażając na wstępie żal z powodu choroby prezesa, prof. K. Morawskiego; nadesłał on swą rezygnację z tej zaszczytnej godności, lecz Akademja jej nie przyjęła, wyrażając nadzieję, że powrót do zdrowia umożliwi mu dalszą pracę dla dobra nauki polskiej.

Rok ubiegły scharakteryzował prof. Rozwadowski jako **ciężki, ale nie niepomyślny dla Akademji**. Polepszyło się znacznie położenie finansowe Akademji. W maju ub. roku otrzymała bowiem Akademja wspaniały dar: **przeszło 10.000 hektarów lasu i roli uprawnej ofiarował właściciel dóbr żywieckich, Ks. Stefan Habsburg**. Wydatną pomoc dale Akademji również rząd polski. Na dochody jednak z tych nowych nabytków obecnie liczyć nie można.

Akademja Umiejętności nie przestaje być polską, staje się coraz bardziej europejską. Kontakt z nauką zagraniczną staje się coraz ściślejszy. Akademja wydaje dzieła w obcych językach, jak np. prace profesorów: Zielińskiego, Folkierskiego, Bieńkowskiego, Sternbacha i t. p. Uczeni polscy biorą żywy udział w pracy naukowej zagranicą; są współpracownikami wydawnictw naukowych, wykładają na uniwersytetach zagranicznych. Może więc Akademja z otuchą patrzeć w przyszłość.

Sprawozdanie sekretarza Wróblewskiego.

Działalność Akademji przedstawił wyczerpująco sekretarz generalny, prof. Stan. Wróblewski, odczytując sprawozdanie za czas od czerwca 1924 do czerwca 1925 r.

W ciągu tego okresu straciła Akademja pięciu członków. W lipcu 1924 r. zmarł członek-korespondent Wydziału filologicznego, Konstanty Wojciechowski, prof. U. J. K. we Lwowie, zasłużony zarówno na polu pedagogiki, jak w dziedzinie pracy naukowej. Wydział hist.-filozoficzny stracił dwu członków zagranicznych: Węgra Wilhelma Fraknoia, biskupa Arbei, głównego inspektora bibljotek węgierskich i Czecha Emila Otta, prof. Uniwersytetu w Pradze. Z grona członków krajowych ubył ks. Pruszkowski, zasłużony historyk upadku Unji na Podlasiu.

Najboleśniejszą dla Wydziału była strata członka czynnego, ś. p. Stanisława Smolki, byłego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, później profesora Uniwersytetu Lubelskiego, któremu Akademja w r. 1924 przyznała za tyloletnią nieprzerwaną działalność naukową nagrodę imienia Jerzmanowskich, najwyższą z pośród wszystkich, jakiemi rozporządza.

Przechodząc do działalności wydawniczej Akademji, stwierdził prof. Wróblewski zmianę na lepsze. W wydanem sprawozdaniu nie tak często powtarza się zwrot, że jedna lub druga Komisja nie mogła pracować z powodu braku środków, albo że wydawnictwa wskutek braku funduszów nie można było dokonać. Akademja wydała kilka nowych podręczników, nie przerwała druku publikacyj perjodycznych, rozpoczęto nawet energicznie odrabiać zaległości biuletynowe i można liczyć na to, że ta praca pójdzie szybko i gładko. Także w dziedzinie innych wydawnictw Wydziałów i Komisyj, w których koncentruje się właściwa działalność Akademji, znać pewien postęp: ukończono niejedną publikację, rozpoczętą przed laty, np. **druk tekstów pomorskich Lorentza, inne, jak Acta Alexandri, posunięto znacznie** naprzód, szereg zaś nowych rozpoczęto, a niekiedy i ukończono w ciągu roku, jak IV. tom Prac i materjałów, wydawanych przez Komisję antropologiczną, sporo zeszytów Rozpraw Wydziałów, wstrzymano przez dłuższy czas wydawnictwa Komisji literackiej. Zwraca uwagę znaczna stosunkowo ilość prac, które ogłoszono lub ma się ogłosić w języku obcym: Folkierskiego „Entre le classicisme et le romantisme", Zielińskiego „Tragodumenon libri tres", Bieńkowskiego „Celtarum imagines". Zakres wymiany wydawnictw rozszerza się w szybkiem tempie, i to nietylko na Zachód, lecz także na Wschód; podkreślić w szczególności należy zawiązanie stosunku wymiany z Wszechukraińską Akademją Nauk. Stacje naukowe liczą w tym roku na wyższe uposażenie, które pozwoli dać im konieczne warunki rozwoju i przeprowadzić w razie potrzeby reorganizację.

Akademja otrzymała szereg darów. Dobra żywieckie pozwalają liczyć w niedalekiej przyszłości na takie dochody, które dadzą Akademji tak cenną dla niej niezależność materjalną i rozpoczną w jej działalności nowy okres; już teraz nadzieja owych dochodów pozwoliła Akademji na apel Departamentu Nauki zrezygnować na rok 1925 z ogólnej dotacji i przyczynić się w ten sposób do wielkiego dzieła naprawy skarbu. Coprawda, dochodów dotąd niema i nie będzie ich przed upływem paru lat.

Fundacje pod zarządem Akademji pomnożyły się o jedną: **śp. Feliks Sommer zapisał 10.000 rubli** na nagrodę za pracę naukową z zakresie nauk lekarskich, a zrealizowanie zapisu — w granicach przepisów waloryzacyjnych — jest w toku. Powiększyła się nowym darem fundacja imienia Janiny Jasieńskiej. Co do fundacji im. Fedorowicza postępowanie spadkowe dobiegło końca; obecnie zbiera się fundusze na spłatę długów i zapisów, poczem dopiero fundacja będzie mogła wejść w życie. **Testament ś. p. Tyszkowskiego**, zaczepiony przez krewnych, uznany został wyrokiem sądu pierwszej instancji za ważny.

Od czasu, kiedy Akademja stała się właścicielką szeregu majątków ziemskich, sprawa reformy rolnej nabrała dla niej bezpośredniej doniosłości.

Walne Zgromadzenie jednomyślnie powzięło uchwałę, że **dążyć należy do zabezpieczenia Polskiej Akademji Umiejętności przed wywłaszczeniem**, które odsunęłoby dla niej znów w daleką przyszłość nadzieję samodzielności materjalnej, a skazało ją na czerpanie tylko z budżetu państwa. Imieniem Akademji proszę wszystkich — zakończył prof. Wróblewski — którym rozwój nauki polskiej leży na sercu, aby poparli usilnie dalsze nasze kroki w tej sprawie.

Odczyt prof. Dembińskiego.

Sprawozdanie nagrodzono **oklaskami**, poczem prof. Dembiński wygłosił **odczyt p. t. „Ostatni mistrz pruski". W dłuższym, zajmująco ujętym referacie przedstawił znakomity** historyk postać Albrechta, jego stosunek do **Polski, antypolską propagandę na Zachodzie, wreszcie przyczyny sekularyzacji Prus i hołdu** krakowskiego.

Nowi członkowie Akademji.

Następnie odczytał prof. Wróblewski listę członków wybranych na walnem posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło dnia 12 b. m.

Na Wydziale filologicznym wybrany został członkiem-korespondentem: Jan Gwalbert **Pawlikowski**, historyk literatury we Lwowie.

Na Wydziale historyczno-filozoficznym wybrani członkami - korespondentami: Adam **Chmiel**, dyrektor Archiwum w Krakowie, Jan **Dąbrowski**, profesor historji na Uniw. Jagiell., Roman **Rybarski**, profesor skarbowości na Uniw. w Warszawie.

Na Wydziale matematyczno-przyrodniczym wybrany został członkiem czynnym krajowym: Władysław **Szafer**, profesor botaniki na Uniw. Jagiell. Na tymże Wydziale członkiem-korespondentem wybrany został: Jan **Czekanowski**, profesor antropologji na Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie.

Nadto na wczorajszem posiedzeniu wybrano jeszcze członków czynnych zagranicznych, a mianowicie na Wydziale filologicznym — 8, na Wydziale historyczno-filozoficznym — 6 i na Wydziale matematyczno-przyrodniczym — 6-ciu. Nazwiska ich podane będą do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu tych wyborów przez rząd polski.

Wybrani na zeszłorocznem posiedzeniu zagraniczni uczeni, a mianowicie: Lubomir **Miletić**, profesor filologji słowiańskiej na Uniwersytecie w Sofji, wybrany członkiem czynnym zagranicznym Wydziału filologicznego, oraz Franciszek **Gény**, profesor prawa cywilnego na Uniwersytecie w Nancy, wybrany korespondentem Wydziału hist.-fil. — uzyskali zatwierdzenie rządu polskiego.

Nagrody.

Na temże posiedzeniu przyznano szereg nagród. Nagrodę z fundacji Barczewskiego przyznał komitet Aleks. Brücknerowi, prof. Uniwersytetu w Berlinie, za trzecie wydanie „Dziejów literatury polskiej". Drugie dzieło, na które komitet zwrócił uwagę: „Historja ustroju Polski", nie mogło być, w myśl statutu, nagrodzone, gdyż autor, prof. Kutrzeba, był członkiem komitetu.

Nagrodę z fundacji **Jerzmanowskich** przyznano Drowi Tad. **Browiczowi**, emer. prof. Uniw. Jag., za całą działalność naukową.

Nagrodę z fundacji **Barczewskiego** za dzieło malarskie przyznano p. Józefowi **Mehofferowi**, prof. Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie, za krajobraz olejny.

Nagrodę z fundacji **Jasieńskiego i Łozińskiego**, które w myśl statutów mogą być połączone, przyznano p. Jakóbowi **Juszczykowi** za rzeźbę nazwaną „Krzyk bojowy".

Przegląd religijny.

(Konferencja protestancka w Sztokholmie. — Oryginalna liturgja w Pekinie. — Wyjaśnianie Pisma św. należy do państwa. — Kto finansuje przedsiębiorstwo ośmieszania religji? — Nieco statystyki zakonnej).

W ostatnich miesiącach słyszy się często o dążnościach do zjednoczenia chrześcijaństwa. Między innemi mówi się o międzywyznaniowej konferencji protestantów, zwołanej na sierpień do Sztokholmu. Niektóre (nawet katolickie) dzienniki w Polsce podały wiadomość, jakoby tu szło o „kongres wszech-katolicki". Tymczasem — jak to już pisaliśmy — ma to być tylko zebranie protestanckie, będzie się zajmowało samemi społecznemi problemami, sprawy dogmatu i nauki wiary mają być z obrad wykluczone. Kościół katolicki nie bierze w nich żadnego oficjalnego udziału.

W związku z temi wiadomościami przypomina katolicka prasa, jak niezmiernie łatwo protestantyzm idzie na kompromisy (z jednym wyjątkiem: że w stosunku do katolicyzmu zajmuje bezwzględnie negatywne stanowisko). Np. w czasie tegorocznej Wielkiej Nocy odbyła się w Pekinie oryginalna „liturgja". Wykonali ją wspólnemi siłami duchowni protestanccy, buddyści i zwolennicy Konfucjusza. Dodać jednak należy, że wszyscy ci duchowni (prócz właściwego swoim wyznaniom stroju liturgicznego), mieli na sobie także medale — masońskie.

Nic dziwnego, że anglikanie odnoszą się dość sceptycznie do unijnych dążności, wychodzących ze strony protestantyzmu i protestantów wzywają do „konsolidacji wyznaniowej" w swoim obozie, zanim się zabiorą do jednoczenia drugich. Zresztą sami anglikanie co chwila przekonują się, jak bardzo mało punktów stycznych mają z protestantyzmem, względnie kalwinizmem.

I tak anglikanie południowej Afryki napróżno próbowali wejść w bliższe porozumienie z kalwinizmem. Konferencja przedstawicieli obydwóch wyznań, odbyta w listopadzie ub. roku w Kapsztadzie, przyniosła kompletne fiasco w rezultacie. Ani w sprawie nauki wiary, ani liturgji nie zdołano dojść do zgody. Największe i najgoretsze spory wywołały dwie sprawy: ustawodawstwa małżeńskiego i kapłaństwa. Anglikanie — jak wiadomo — przyjmują kapłaństwo, gdy je kalwini odrzucają. Obydwie strony powoływały się przy uzasadnianiu swojego stanowiska na Pismo św. i żadna ze stron nie chciała swojego sposobu interpretowania Pisma św. porzucić. Skończyło się na tem, że dla położenia kresu niezgodzie zgodzono się wykład Pisma św. oddać — państwu.

W tych warunkach będzie oczywiście trudno doprowadzić protestantom do jakiegoś zjednoczenia. To też organizator konferencji sierpniowej arcyb. Upsali, Söderblom, na posiedzeniu „egzekutywy chrześcijańskiej" w Zurychu w kwietniu, z góry zapowiedział, że chodzi tylko o „jedność ewangeliczną z zastrzeżeniem wolności i samodzielności dla poszczególnych kościołów". Jednem słowem chodzi o jedność zewnętrzną, która w niczem obecnie panującego rozbicia nie zmienia.

*

O bardzo ciekawym przyczynku do walki żydostwa i masonerji z chrześcijaństwem mówi znakomity teolog niemiecki Ks. dr. Metzger w Gracu. Mianowicie na jednem z zebrań protestanckich w St. Gallen wystąpił protestant(!) Dr. Fehrmann przeciw sekcie „Badaczy Pisma św." z zarzutem, że „międzynarodowe żydostwo udziela Badaczom Pisma św. pieniędzy na wprowadzenie zamieszania w szeregi zachodniego chrześcijaństwa". Międzynarodowy Związek Badaczy Pisma św. przez swojego syndyka p. Binkele (czy przypadkiem nie żyd. — Przyp. „Głosu Narodu") wniósł skargę w Zurychu. Proces skończył się jednak przegraną „Badaczy", którzy dr. Fehrmannowi musieli zapłacić 450 fr. odszkodowania i 150 fr. kosztów sądowych. Punktem zwrotnym w tym sensacyjnym procesie było to, że Dr. Fehrmann dostarczył sądowi kapitalnego dowodu na swoje zarzuty. Dowodem tym jest list pewnego masona z 33 stopnia, którego najważniejszy ustęp brzmi: „Dajemy im („Badaczom Pisma św.") wiele pieniędzy za pośrednictwem braci, którzy w czasie wojny duże kapitały zdobyli. Ci bracia należeli do żydów... Zasadą zdobycia kraju jest wyzyskanie jego słabości i zachwianie jego fundamentami... Katolickie dogmaty są przeszkodą dla naszych planów: dlatego wszystko musimy zrobić, by liczbę ich wyznawców zmniejszyć i te dogmaty ośmieszyć".

Zwróćmy uwagę na ostatnie wyrażenie! „Ośmieszyć". Istotnie wszystko wskazuje na to, że teorje „Badaczy Pisma św." są stworzone dla ośmieszenia dogmatów chrześcijaństwa. Tak są beznadziejnie głupie, tak zdrowemu rozsądkowi urągają, że istotnie tylko intencją świadomego ośmieszenia religji można je tłómaczyć. Proces zurychski wskazał, kto te przedsiębiorstwo ośmieszania religji finansuje...

*

Ze statystyki zakonnej podajemy kilka cyfr. Zakon Dominikanów liczy 5.270 członków z 30 prowincjami. Najliczniej reprezentowany jest w nim odłam francuski (626 członków i 3 prowincje).

Zakon Kapucynów ma 10.193 członków z 44 prowincjami. Najpoważniejszy odłam w tym zakonie stanowią Niemcy (2.014 członków, 5 prowincyj). Na misjach pracuje obecnie 1.128 Kapucynów (814 kapłanów i 314 braci).

Poważnie przedstawia się młoda stosunkowo kongregacja zakonna — Redemptorystów. Liczy bowiem — 4.993 członków (w czem 2.610 kapłanów) i 21 prowincyj. Pracuje wybitnie na misjach (Kongo, Australja, połudn. i środkowa Ameryka, Filipiny, Indje). Część kongregacji pracuje wśród Rusinów.

Pejot.

Rokitna.

II. Moskale cofali się, wyrzuceni następnie ze starych szańców **w Szerowcach** oparli się o graniczny potok **Rokitno** i wieś tejże nazwy. Cały dzień dnia 12 czerwca i przez całą noc z 12 na 13 trwał wściekły bój o Rokitnę, trzy razy zdołała II brygada wyrzucić Moskali ze wsi, trzy razy musiała się cofnąć, wkońcu nad ranem silnie osadowiła się na lizjerze wsi, Moskale zaś cofnęli się nieco, zająwszy znów umocnione pozycje.

Dnia 13 czerwca bój trwał od rana do popołudnia bez skutku, gdyż Moskale byli panami trzech linij okopów, przecinanych licznymi okopami zaporowymi (flankowymi). Która z tych linij była przez Moskali obsadzoną pozytywnie, a które tylko markacyjnie trzeba było dopiero zrekognoskować atakiem wywiadowczym.

Mem zdaniem, lepiej nadaje się do tego „macania" piechota, nie jest jednak w taktyce wykluczoną kawalerja, więc podniesiony później przeciw pułkownikowi Kuttnerowi zarzut, że do tego ataku rzucił kawalerję zamiast piechotę, jest słuszny, pozostawiam ocenie fachowców, gdyż boję się być niesprawiedliwym.

Około godziny czwartej po południu otrzymuje ś. p. rotmistrz **Dunin Wąsowicz** rozkaz, którego dokładnego brzmienia nie mogłem, z powodu odległości, słyszeć, ani później dokładnie stwierdzić, nie ulega jednak dla mnie wątpliwości, że cel mógł być tylko rekognoscyjny, sposób zaś wykonania należał do samego ś. p. Wąsowicza, kochanego kolegi, bohaterskiego i nadzwyczaj zdolnego oficera i kawalerzysty. I tak — jak z tem samem zadaniem, następowałem za konnicą Wąsowicza i patrzyłem na straszny epizod w tymże samym gradzie moskiewskich pocisków, tak z bólem krwawiącego się dziś jeszcze serca stawiam ś. p. bohaterowi gorzki zarzut, że mógł nie zginąć, że powinien był nie zginąć, że zginął tylko przez tę bohaterską, lekceważącą swe życie brawurę atakową, zamiast rozsypawszy się w bardzo rzadki rudel, sprowokowawszy już ogień nieprzyjacielski, dostateczny do stwierdzenia, że trzecia linja okopów jest obsadzona pozytywnie, a pierwsza i druga tylko symulacyjnie cofnąć się z piekła i dożyć wolnej, niepodległej Polski, służyć jej do dziś dnia. On chciał zdobyć z garstką pozycję. — Ś. p. Wąsowicz, otrzymawszy rozkaz, przygryzł tylko wargi, twarz zaczerwieniała mu, może pomyślał o niewłaściwości rozkazu, napewne zaś pomyślał, z pałających jego oczu, choć z daleka, wyczytać mogłem, co te oczy mówiły Kuttnerowi i garstce austrjackich oficerów jego sztabu: „Wy, szwabskie kanalje, pokażę wam, jak wygląda atak polskiej konnicy!"

Zawinął pałaszem, „do ataku! marsz — marsz" — zagrzmiał tenorowym głosem; tuman kurzawy wznosi się pod niebo, w kilka minut przeskakuje pierwszą, w dwie minuty drugą linję okopów bez strat, gdyż małe markacyjne patrole Moskali, otruchlałe, zapadły w okopach.

Z trzeciej dopiero linji zaczyna się piekielny ogień.

Wąsowicz na czele dywizjonu, za nim ś. p. por. Włodek i Topór-Kisielnicki, coraz bliżej okopów, ale coraz gęściej padają ułani z koni „straceńcy.

Chryste! Kilkoma kulami trafiony pada śliczny Wąsowicza koń „Baśka", trzema kulami trafiony pada Wąsowicz, za nim Topór-Kisielnicki, Włodek. Dywizjon zmuszony gradem, cofa się, zostawiwszy na przedpolu okopów tyle trupów, taką masę rannych.

Dałeś bohaterze Polsce drugą Samo-Sierrę, wsławiłeś oręż polski i wzbudziłeś podziw własnych wrogów-Austrjaków i tych wrogów, z którymi walczyłeś, ale zginąłeś, ale krwią twoją, druhu, za tę glorję zapłaciłeś, choć mogłeś żyć!

Gdy pod osłoną nocy Moskale się cofnęli, następowałem o świcie szlakiem tego pola śmierci.

Po raz ostatni Cię widzę, druhu-bohaterze, jak leżysz na wznak z wyciągniętą, zesztywniałą prawą ręką, jak gdyby jeszcze pałasz dzierżyła, a obok ciebie twa wierna „Baśka", także na wznak, z nogami w galopowej pozycji.

Śpij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie!

Dnia 14 i 15 czerwca ścigała II brygada cofających się na całej linji Moskali na Dynowce, Ryngacz, aż pod Chocim. W nocy z 15 na 16 otrzymuje brygada wiadomość, że główno-dowodzący rosyjski rzucił do kontrofenzywy cały korpus rezerwy.

Siły były nierówne, trzeba się było cofać na silniejsze pozycje. Pod osłoną nocy, w gwałtownym marszu cofa się II brygada cicho i sprawnie na jako tako umocnione pozycje Rarańcze-Toporowce-Czerniawka, „odrywa się" od nieprzyjaciela. Dnia 16 czerwca do południa ostrzeliwują Moskale artylerją opuszczone w nocy puste stanowiska II brygady i dopiero po południu spostrzegają się w błędzie i posuwają się aż ku Rokitnie, poczem dnia 17 czerwca o wczesnym świcie rozpoczyna się wściekły atak Moskali.

W ośmiu ławach idą Moskale do ataku, prażeni z naszej strony, trzy razy cofają się, trzecim zaś razem 2 pułk Legjonów pod Januszajtisem rzuca się do kontrataku.

Moskale, prażeni flankowym ogniem 3 pułku Legjonów, zaatakowani bagnetem przez 2 pułk, ścielą pole gęstym trupem, masowo rzucają broń, podnoszą ręce, wyciągają białe chustki, jak oszaleli lecą, by się poddać. Przeszło 1000 jeńców, około 2000 trupów, któreśmy przez kilka dni później wraz z Moskalami grzebali. Samych jeńców wzięto więcej, niż na tym odcinku walczyło legjonistów. Prócz jeńców, wzięto jednę baterję lekkiej, 7 cm. artylerji, kilkunastu oficerów, masę broni i amunicji, kilka maszynek, użytych zaraz na niedawnych właścicieli.

Padł rosyjski generał dywizji, ciężko ranny generał brygady, padło dwóch pułkowników i dużo niższych oficerów; razem padło około 2000, nie licząc rannych moskiewskich żołnierzy.

Tak w trzy dni zapłaciła Żelazna Karpacka Brygada za polską Samo-Sierrę — Rokitnę, za śmierć bohaterskiego rotmistrza Wąsowicza i jego dzielnych ułanów.

Przez lat dziewięć leżały ciała bohaterów na cmentarzu w Rarańczy, od blisko dwóch lat spoczęły w Krakowie, w Zmartwychwstałej Ojczyźnie, której nie dożyli. Pamiętne wielkie dnie 8—17 czerwca 1915 r., pamiętna święta krwi ofiarna, rozlana po ciernistych drogach do wolnej Polski!

(Br. Tk.)

KONIEC.

KRONIKA KRAJOWA.

Królewskie wesele u cadyka Góry Kalwarji.

Jak się żeniło dwoje „cudownych dzieci".

Góra Kalwarja była świadkiem niezwykłego zjazdu chasydów z różnych stron Polski. Od samego rana pociągi kolejowe, przybywające do Góry Kalwarji — wyrzucały tłumy odświętnie odzianych, pobożnych żydów. Na dworcu kolejowym witała przybywających specjalnie sprowadzona orkiestra żydowska.

Powodem, który ściągnął przeszło 3.000 chasydów do Góry Kalwarji, była uroczystość zaślubin między latoroślami 2-ch najstarszych „cudownych" rodzin rabinackich w Polsce. Prawnuczka „cudownego" i sławnego na całą Polskę cadyka z Góry Kalwarji wychodziła za mąż za wnuka równie sławnego rabina z Mszczonowa. Pan młody ma lat 17, a panna młoda Jochnet Jaskowiczówna zaledwie ukończyła lat 16.

Między przybyłymi naliczono kilkudziesięciu rabinów z miast i miasteczek okolicznych, a nawet z odległych stron państwa. Gminy chasydzkie na Kresach przysłały licznych delegatów.

Młodej parze złożono liczne i bogate podarunki. Wartość prezentów, na które składały się poszczególne gminy chasydzkie — obliczają na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ceremonjał ślubny odbył się przed wieczorem z niezwykłą pompą i z zastosowaniem wszystkich przepisanych rytuałem obrządków.

Aresztowania w związku z napadem w pow. wołkowyskim.

W związku z napadem na majątek Korce w powiecie wołkowyskim i zamordowaniem dzierżawcy tego majątku Aleksandra Dymskiego, aresztowano 25 osób. Wszyscy są mieszkańcami wsi Sikorne, gdzie również znaleziono część zrabowanych rzeczy. Napad był zorganizowany przez bandy zakordonowe.

CZESKA WYCIECZKA ROLNICZA W POLSCE. W dniu 15 b. m. przyjeżdża do Polski wycieczka sfer rolniczych czeskich, między innymi minister rolnictwa, oraz trzech delegatów z organizacyj rolniczych czeskich. Wycieczka zwiedzi gospodarstwa rolne i urządzenia przemysłowe, związane z rolnictwem, poczem weźmie udział w międzynarodowym kongresie rolniczym w Warszawie.

WIELKA ULEWA GRADOWA W MSZANIE DOLNEJ. Donoszą z Mszany Dolnej, że spadł tam ulewny deszcz i grad wielkości orzechów. Grad zniszczył zasiewy, a spływająca z gór woda zabrała je razem z ziemią, pozostawiając tylko nagie, skaliste zagony, — potoki wystąpiły z łożysk niszcząc pola, lasy i łąki. Podobnej katastrofy nie pamiętają nawet najstarsi ludzie. Szkody są olbrzymie.

POŻAR LASÓW NA POMORZU. Pod Laskowicami w miejscowości Osiec obok Grudziądza zapaliły się lasy państwowe. Przyczyny pożaru nieznane. Na miejsce wypadku pospieszyły okoliczne straże ogniowe, oraz oddział saperów z Grudziądza.

ZESTRZELENIE AEROPLANU SOWIECKIEGO POD WILNEM. „Express Poranny" donosi, że onegdaj zestrzelono w pobliżu Wilna aeroplan sowiecki, który jednakże zdołał wylądować poza kordonem. Jest to jeden z samolotów z agitacyjnej ekspedycji lotniczej, którą rzuciła Bolszewja na Polskę.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Dekoracja robotnika angielskiego.

Wśród udekorowanych ostatnio osób z okazji urodzin króla angielskiego, jedną z najbardziej interesujących postaci jest bezsprzecznie niejaki Bertie Wallace Tibble, drukarz z zawodu. W przeciągu ostatnich 5½ lat, szlachetny robotnik poddał się aż 51 razy operacji przelewu krwi, przeznaczając wszystkie w ten sposób uzyskane pieniądze — 227 funtów szterlingów — na cele dobroczynne. Czyn jego tem więcej jest pięknym i szlachetnym, jeżeli się zważy, że Tibble jest tylko niezamożnym, przeciętnym robotnikiem. Król Jerzy V obdarzył go wysokim orderem, przyczem w motywach, jakie dołącza się zawsze do tego rodzaju odznaczeń, podano: przysłużył się ojczyźnie i ludzkości, kilkakrotnie ratując własną krwią życie bliźniego.

Premjer nadesłał bohaterowi serdeczny list z życzeniami, a „London ospital" przez Tibbla obdarzony ofiarowaniem uzyskanych ze sprzedaży swej krwi pieniędzy — zamianował go dożywotnim członkiem rady nadzorczej szpitalnej.

Jeszcze jedna teorja odmładzania.

Lekarz londyński Hall wygłosił w tych dniach w Royal Institute of Public Health odczyt na temat młodości i... jedwabiu. Młody swój wygląd i zdrowie zawdzięcza dzisiaj kobieta bez względu na wiek — jak twierdzi dr. Hall — głównie temu, że ma na sobie mało ubrania i że nosi na ciele jedwabną bieliznę i suknie. Jedwab prawdziwy i sztuczny, zdaniem prelegenta, przepuszcza promienie fioletowe, które działają dobroczynnie na skórę i organizm.

Dodajmy, że nowa teorja odmładzania przez jedwab została lansowana w Anglji w przededniu podwyżki cła na jedwab sprowadzany z zagranicy.

Amerykańska reklama.

W walce o oryginalność informacji.

Amerykański dziennik „Morning Star" kilka dni temu doniósł o śmierci niejakiego Wiljama Jonesa. Rzekomy nieboszczyk nie omieszkał zaprzeczyć tej wiadomości; wskutek czego „Morning Star" z równym pośpiechem dał sprostowanie, które brzmiało w ten sposób: Wczoraj byliśmy pierwszymi w prasie oznajmiając śmierć p. Wiljama Jonesa. Dziś jesteśmy również pierwszymi, zaprzeczając tej wiadomości. „Morning Star" jest najlepiej informowanem pismem i zawsze jest pierwszem we wszystkiem.

UROCZYSTOŚĆ POLSKA W SOFJI. Stowarzyszenie polsko-bułgarskie w Sofji wydało bankiet na cześć prof. Słońskiego, który prowadził specjalne wykłady na uniwersytecie w Sofji.

AUTOR UMIERA NA PREMJERZE SWOJEJ SZTUKI. W jednym z teatrów berlińskich wystawiono sztukę pod tytułem „Kochający małżonek". Autor sztuki dr. Thomann, który był obecny na przedstawieniu, po podniesieniu kurtyny dostał ataku apoplektycznego i padł natychmiast trupem. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie wśród publiki.

KINO JAKO ŚRODEK PRZECIWKO CHOROBIE MORSKIEJ. Dyrektor fabryki filmowej w Los Angelos, p. Vinola, zaleca kino jako środek przeciw chorobie morskiej. Każdy pasażer obawiający się choroby morskiej winien udać się do sali kinowej na statku i tam wzmocnić swe nerwy, przypatrując się obrazom przesuwającym się na ekranie.

Można i tak.

W jakim jednak stopniu zabezpieczony jest od choroby morskiej operator w kabinie projekcyjnej?

Przed nowym sezonem teatralnym.

Warszawa. Jak corocznie, tak i na końcu bieżącego sezonu teatralnego w Warszawie panuje wielka niepewność co do zmian, jakie nastąpią w najbliższym czasie przy kształtowaniu nowego sezonu. Miasto zdecydowało się ostatecznie na prowadzenie trzech teatrów dramatycznych: Narodowego, Letniego (który ma nosić dla przywrócenia dawnej tradycji nazwę teatru „Rozmaitości"), oraz teatru im. Bogusławskiego. Wielki repertuar ma być bowiem podzielony między teatry Narodowy i Letni w ten sposób, że sztuki wymagające wspanialszej wystawy, będą wystawiane w teatrze Letnim, sztuki zaś łatwiejsze i komedje w teatrze Narodowym. Decyzja ta miała zapaść z tego względu, iż teatr Letni posiada dosyć miejsca na ustawienie i przechowywanie większej ilości dekoracyj, na co w teatrze Narodowym miejsca brak.

W teatrze im. Bogusławskiego ma panować farsa, jako podpora finansowa teatrów miejskich.

Wilno. Dyrektorem generalnym teatrów miejskich został ostatecznie p. Rostkowski, wicedyrektorem i kierownikiem artystycznym zarazem p. Górecki.

P. Juljusz O s t e r w a już ostatecznie zdecydował się na wyjazd do Wilna. Będzie tam z grupą „redutowców" prowadził teatr wileński, oraz objeżdżał kresy wschodnie.

Lwów. Wogóle prowincji powiedzie się w nadchodzącym sezonie. Bo oto i Lwów zyskuje w p. Schillerze artystycznego kierownika trzech teatrów.

Łódź. Teatr łódzki wziął w swe ręce dyr. Teatru Polskiego p. Szyfman. Deleguje on do Łodzi na stałe p. Gorczyńskiego wraz z pewnym zespołem, który będzie zasilany przez artystów niezajętych chwilowo w Warszawie.

Z Rychwałdu.

Skandal w kościele „naszych pobratymców" Czechów.

Proboszcz nie pozwala śpiewać po polsku. — Gdzie jest ugoda polsko-czeska? — Co na to rząd polski?

Rok temu będzie, jak odprawialiśmy tu skromną uroczystość pierwszej Komunji dla dzieci naszej szkoły. Kościół nasz trzymali wówczas jeszcze bezprawnie husyci, wyprawiliśmy więc dzieci do Bogumina. Od tego czasu wiele się zmieniło. Uzyskaliśmy przedewszystkiem nasz kościół. Co prawda nie wolno nam w nim odprawiać nabożeństw polskich, ale zawsze mamy już swój, a nie husycki kościół. Zdawało się więc, że tego roku nie będzie trzeba wysyłać dzieci do Bogumina do pierwszej Komunji, lecz że tę uroczystość odprawi się w miejscowym kościele. Umówiono się z ks. prob. Sobkiem, że nabożeństwo odbędzie się w sobotę o godz. 8 rano.

Zdawało się, że wszystko będzie w porządku. Ale nasz „Welebniczek" spłatał nam figla. W piątek o godz. 11 przed poł. zawiadomił ks. prob. listownie kierownictwo szkoły, że Komunja musi się odbyć już o godz. 6 i pół rano, lub też dopiero w niedzielę o godz. 8 rano. Skromny figiel! Zmianę motywował tem, że Polacy z pierwszej Komunji chcą zrobić manifestację narodową. Gotowi jeszcze po polsku w kościele zaśpiewać, a mury kościelne (które od setek lat słyszały polski śpiew), gotowe się zawalić. Jeżeli w ostatniej chwili zmieni się termin, ludek poczciwy się o tem nie dowie, przyjdzie o godz. 8, a tu będzie już dawno po nabożeństwie. Ale cóż — figiel nie udał się. Ludzie czekali już o wpół do 6-tej przy polskiej szkole i zwartą ławą ruszyła procesja do kościoła. Z setek piersi wyrwała się pieśń „Nie opuszczaj nas". **Od kilku lat zabrzmiała znów w naszym kościele polska pieśń. Pieśń ta choć obrazy nie zawiera, obraziła Welebniczka — co zrobił? Przerwał Mszę świętą i poszedł od ołtarza do zakrystji. Dzieci płakały, w tłumie zakotłowało. Bywało, że kule armatnie wpadały do kościoła, a ksiądz dokończył Mszę. Tu niewinna polska pieśń kościelna odpędziła od ołtarza duszpasterza!**

Dusz pasterza? O ironjo? Daleko zaszliśmy w kościele katolickim, o którym się mówi, że on jedynie jest międzynarodowym. Uspokoił zebranych ks. katecheta polski J. Kwiczala i prosił wstrzymać się od śpiewu. Wrócił teraz proboszcz i odprawił Mszę. Na „Błogosławieństwo" zaśpiewano znów. Targnęło czcigodnym proboszczem, ale pozostał i... pobłogosławił.

Postępowanie naszego proboszcza do głębi wzburzyło ludzi. „Nie zobaczy nas w kościele, pójdziemy do Orłowej, do Bogumina, lecz nie tu" — tak mówiono. W niedzielę też kościół był pusty.

W sobotę po południu, wybrała się deputacja do komisarza kościelnego ks. prał. Weissmana i przedłożyła mu swoje żale. Proszono go, żeby wyrobił nam polskie nabożeństwa. **Przedkładano mu, że w żadnym z kościołów ewangelickich pod zaborem czeskim nie dzieje się takie bezprawie, jak tu. W Orłowej, Ostrawie, we Frydku są polskie nabożeństwa w ewangelickich kościołach. Ksiądz prałat odparł, że nic nie może, że to zależy od władz politycznych! Tak wygląda ugoda czesko-polska w praktyce. Smutno przedstawiają się sprawy polityczne, ale jeszcze smutniej sprawy kościelne.**

Kościół nasz, który niegdyś zwyciężył państwo rzymskie, który walczył z Bismarkiem, dziś nie chce zdobyć się na prosty akt sprawiedliwości i przez zastępcę biskupa komisarza kościelnego ks. prałata Weissmana tłumaczy, że jest bezsilny. Co na to duchowieństwo katolickie? G.

Rychwałd, w czerwcu.

Zapiski literackie.

Kakademja „Wiadomości Literackich".

Pragnąc poczciwie przyjść z pomocą „Wiadomościom Literackim", których plebiscyt na kandydatów do Akademji Literackiej spala na panewce (otrzymano bowiem czterdzieści kilka odpowiedzi, a zakłopotanie Redakcji jest wielkie, skoro prócz Romana Dmowskiego nie chce ogłosić faworytów opinji), proponujemy rzecz następującą: Czytelnicy „Głosu Narodu" — „Głosu C i e m n e g o Narodu" — jak mówi „J a ś n i e O ś w i e c o n y N a p r z ó d", idący liberalnie z prądem „Czasu" — zechcą zestawić listę pisarzy, którzy, według nich, najbardziej odpowiedzieliby duchowi i kulturze „Wiadomości Literackch"?

Pierwszeństwo powinni otrzymać pisarze mniej lub więcej „tarés", lub przynajmniej głośniej ośmieszeni jakiemś nieopatrznem a zdradzającem ich umysłowość wystąpieniem.

Obok koni i wałkoni powinno być też miejsce dla żab wyciągających nogi do podkucia...

Na szczególne uwzględnienie zasłużyliby: Miller za napaść na Sienkiewicza, Kaden Bandrowski za dogryzanie Mickiewiczowi, Mniszkówna za wszystko, L. H. Morstin za Listy z kraju Latynów i świeżą swoją „Deklarację", Staff za przekład „Chłopczycy", Żeromski za „Przedwiośnie", Wandurski za „Śmierć na wierzbie", marszałek Piłsudski fotel za mowę w malinowym gabinecie i prowincjałki, prof. Jaworski za „Uniwersalizm", Hoesick za listy krakowskie, Sinko za nekromancję na Wyspiańskim i t. d. Prosimy o dokompletowanie pouczającej listy!

WIOSENNA ODA.

Jackowi Malczewskiemu
wdzięczny uczeń.

Pieśń jak strzała
zadrgała,
i wyleciała do słońca!
Ranny dzwonku,
skowronku,
chciałbym jej słuchać bez końca!

W tej pieśni wiosennie młodej
świtania pachną mi rosy
i płytkie marszczą się wody,
gdy wiatr przebiega je bosy,
a brzoza polska na gody
w świecidła przystraja włosy.

Skowronku mały,
budzisz zapały
o których więźnie miast nie śnią —
wdzięk wiejskich swobód
i polnych robót
serce i wiosnę rówieśnią.
każda się praca
słońcem ozłaca;
pastuch samotny pod trześnią
pasący krowę,
podnosi głowę
i patrzy w niebo... za pieśnią!

Długą ulicą wieś leży
wskróś pól szachownicy świeżej,
jak z pasów jaskrawych dywan,
rękami tkaczy pierwotnych pozszywan. —
Chróst grodzi zaciszne sady,
i pełno słońca w obrazie,
choć w nazwach na drogowskazie:
„Krzywda" — „Ucisków" — tkwią ślady
jakiejś zamierzchłej grabieży...

. . . .

czas każdą skałę rozkruszy,
runą krwią skrzepłe Mocarstwa,
zrąb nie zostanie na zrębie,
ale ostatnia się wzruszy,
jak śpiące podmorskie głębie
drzemiąca wsi cichej warstwa...

Czegóż nie zniosła ta nieufna ziemia
tak cudna nawet w zapuszczeniu głuchem, —
cóż tai trwożnie? cóż ją tak oniemia,
że leży jak pod obuchem?...

Gdzie trudów kmiecych łan wzorzysty świeci,
ciągnął dziejowy barbarzyńców wygon, —
a w głąb Sybirskich zmarzlic i zamieci,
szła droga polskich Antygon...

Na roli staje co trocha,
płużąca socha —
jak bat mowa chłopska śwista,
mazurska, czysta,
i niemym stworzeniom swojska
komenda wojska:
„hetta prrr"... i: „wiśta!"

Pogodę zwiastuj!
swobodę piastuj!!
i przerwij tryllami zastój!!!
szczęścia za wiele,
gdyś odkrył śmiele,
nietknięte jak skarb wesele!

Już cię wysoko,
nie dojrzy oko,
śpiewając toniesz w błękicie, —
ale z powrotem
zaśpiewaj o tem;
wnieś cud w czekające życie!
Ty, coś nad krzyżem Golgoty
latał i śpiewał dopóty,
aż wyrwać mogłeś przelotem,
z nagłym skrzydełek trzepotem,
cierń wbity w skroń Zbawiciela...
Ty, coś z tą wieścią pospieszył,
byś Matkę Jego pocieszył,
i wziął nagrodę wesela...

Odtąd rozpraszasz zgryzot ludzkich czerń,
i możesz zawsze — chórów rajskich członku —
z ludzkiego serca wyjąć troski cierń;
śpiewaku śmiały, światłem skąpany skowronku!

Skowronku, żeś gońcem ducha,
wszystko cię wita i słucha:
dzikie różowe gwoździki,
[illegible] wąwozu i malwy,
[illegible]rwanej romowie słodkiej,
czekają powrotnej zwrotki,
i nawet polne koniki
wstrzymały ćwirkania salwy —
badyl i każda łodyga,
prężąc ku tobie się dźwiga.

Senność poranna ustąpiła z powiek,
z rosy otrząsnął się kwiat —
jak pięknem życie, jak hojnym jest świat!
człowiek,
omotan złudą zjawisk od powicia,
gdy Wolność przejrzy sam siebie wini,
za to co leży odłogiem,
i pustkę spożartych lat,
a Stwórcy swemu dziękczyni,
za zdolność Prawdy odbicia,
bo wiosny zagadkę zgadł...

Skowronku! prawda przed Bogiem,
że choć śmierć czeka,
stworzył człowieka
do szczęścia?... tu — lub za progiem!

Franciszek-Xawery Pusłowski.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Ewentualna wojna celna z Niemcami.

JAKIE MAMY W RĘKU ŚRODKI ODWETU?

(II). Ostatnie posunięcia Niemiec w kwestji rokowań handlowych każą z dużą pewnością wnosić, że **po 15 b. m. zacznie się z nimi wojna celna.** Warto wobec tego zastanowić się, jakie mamy w niej szanse i jak należałoby ją prowadzić.

Ważne jest przedewszystkiem **stanowisko rządu**. Pewne pod tym względem wskazówki daje wywiad z p. Grabskim zamieszczony ostatnio w „Gazecie Warszawskiej“. Mówiąc m. in. o stosunkach handlowych z Niemcami, zaznaczył p. premjer: **decyzją taką** (a miał tu na myśli zamknięcie eksportu naszego węgla przez Niemcy) **Niemcy zmuszą nas do odpowiedniego zmniejszenia importu niemieckiego.** Jest to zdaniem naszem jedyna wprost możliwość, jaka dla nas pozostaje w razie odpowiednich represyj celnych ze strony Niemiec. Gdyby nie to, że nader silna wymiana towarów z nimi nie pozwala z własną szkodą, na nagłe, a wydatne ograniczenie stosunków handlowych,

należałoby się oświadczyć za całkowitem ich zerwaniem.

Rzecz jasna, że w takiej wojnie gospodarczej obie strony muszą ponieść straty, lecz dla nas jest ta kwestja do pewnego stopnia obojętna, skoro zmuszeni zostajemy do niej.

Wiele się mówiło i mówi, że jesteśmy równie potrzebni Niemcom do życia, jak Niemcy nam i trzeba przyznać, że nie są to puste słowa mające odeprzeć argumenty niemieckie. Faktem bowiem jest, że **Polska i Niemcy są wzajemnie uzupełniającymi się organizmami,** czego dowodzi w pierwszym rzędzie **wymiana towarów między obu krajami.** Sprawia ona, że podobnie, jak Niemry odgrywają poważną rolę w naszym bilansie handlowym, **tak i my naodwrót nie stoimy na pośledniem miejscu w ich handlu** z zagranicą. Wystarczy przytoczyć tylko cyfrę **414 milj. marek zł. obrotu w pierwszem półroczu 1924 r.** z Polską wobec 428 milj. z Holandją i 671 milj. z Anglją.

Widać więc z tego, że jesteśmy wcale poważnym klijentem niemieckiego kupca, bo trzecim pod względem rozmiarów handlowych.

Idzie teraz o to, jaką miarkę zastosować do bezczelnych szantażystów niemieckich, trzeba bowiem dać im dotkliwie odczuć, że są bardzo niezręcznymi politykami. Na to znajdziemy krótką odpowiedź:

wstrzymać wszelki import z Niemiec, który nie nosi cech wyraźnej niezbędności, przy równoczesnem zamknięciu potrzebnego od nas im eksportu.

Zadanie nie jest zbyt trudne, pobieżny tylko przegląd statystyki naszego handlu zagranicznego w ub. r. wskazuje, że nie ma takiego towaru, którego nie moglibyśmy skądinąd sprowadzić, jak z Niemiec. Nawet w dziedzinie artykułów chemicznych, Niemry nie mają dziś monopolu, gdyż w rubrykach importowych odnośnych obok Niemiec widnieją i inne kraje; **podobnie się rzecz ma z barwnikami,** a tylko w tych dwóch rodzajach towarów zamknięcie importu z Niemiec mogłoby nam sprawić poważniejsze trudności.

Oczywiście, że nagła zmiana rynków zakupu wywrze pewien ujemny wpływ na tok interesów, nie sądzimy jednak, aby miała się ona zbyt silnie na nim odbić. Przeżywamy przecież kryzys, a z nim osłabienie tętna całego życia gospodarczego. Zresztą nasze sfery handlowe licząc się z tą ewentualnością, poczęły się już **wcześniej oglądać za innymi rynkami importu.**

Jeżeli mowa o **wstrzymaniu potrzebnego Niemcom** od nas eksportu, to mam na myśli w pierwszym rzędzie **wywóz środków żywności.** Jak dalece Niemcy są pod tym względem od nas zależni, świadczy statystyka handlu z zagranicą. **Co najmniej trzy czwarte tego eksportu szło w ub. r. do Niemiec, a właściwie do Prus.**

Tymi tylko więc dwoma środkami potrafimy dać Niemcom **odpowiednią nauczkę.** Gdyż jak słusznie zaznacza „Warszawianka“, jest **rzeczą wprost niesłychaną, aby za normalne funkcjonowanie stosunków handlowych między dwoma krajami, jedna ze stron żądała zapłaty w postaci koncesyj politycznych. Państwo ulegające takim wymuszeniom, podpisywałoby samo wyrok śmierci na swoją niepodległość. Polska na tę drogę wejść nie może.**

M. M.

Zeznanie (fasja) o obrocie

w celu obliczenia państwowego podatku przemysłowego.

W czasie od 1 lipca do 1 sierpnia 1925 roku obowiązani są następujący podatnicy złożyć na formularzach, które otrzymać można bezpłatnie w inspektoratach skarbowych i w Izbie skarbowej, władzy I-szej instancji (inspektoratom skarbowym) zeznania o obrocie, a mianowicie:

1) kupcy I i II kategorji handlowej;

2) przemysłowcy I do V kategorji przemysłowej;

3) wykonujący wolne zawody (lekarze, notarjusze, obrońcy sądowi, artyści, architekci, inżynierowie, budowniczowie).

Kupcy i przemysłowcy niższych kategoryj, niż pod 1 i 2 wymienionych, a zatem od II do V kategorji handlowej, oraz od VI do VII kategorji przemysłowej, mogą również w powyższym czasie złożyć zeznania, lecz obowiązku nie mają.

Spółki akcyjne, spółki z ogr. odp. i inne przedsiębiorstwa obowiązane do składania sprawozdań (bez względu na kategorje), obowiązane są w wyżej podanym czasie składać zeznania o obrocie Izbie skarbowej.

Zeznanie składać obecnie należy za I półrocze 1925 r., podając i wpisując w rubryce 8 formularza ogólną sumę obrotu (art. 5 ust.). Odnośnie do przedsiębiorstwa I i II kategorji handlowej, oraz I do V kategorji przemysłowej **obrót za każdy miesiąc oddzielnie.** Odnośnie do zawodów wolnych, zarobek **brutto.** Do zeznania dołączyć należy odpis surowego bilansu za czas od 1 stycznia do 31 lipca 1925 roku.

W rubryce 7 formularza należy wpisać, czy księgi handlowe są prowadzone. Według art. 50 ust., przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, o ile nie prowadzą ksiąg handlowych, obowiązane są prowadzić księgę obrotu (art. 50 podaje przepisy co do księgi obrotu). Ksiąg obrotu nie uważa się za księgi handlowe. Nie mają obowiązku prowadzenia księgi obrotu przedsiębiorstwa handlowe od III do V kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe od VI do VIII kategorji. W rubryce 8 formularza podać należy, czy na poparcie wykazanej w rubryce 6 sumy obrotu płatnik gotów jest przedstawić księgi handlowe wraz z dokumentami i rachunkami. O ile wzmiankę taką w zeznaniu uczyni, w takim razie, w myśl art. 76 ustawy, władza podatkowa, względnie komisja szacunkowa, nie może ustalić obrotu odmiennie od zeznania, o ile księgi nie zostały uznane przez komisję za nieprawidłowe lub za nierzetelne.

Jeżeli kupcy i przemysłowcy niższych kategoryj, a zatem poniżej II kategorji handlowej i poniżej V kategori przemysłowej, składają zeznanie o obrocie, do czego — jak wyżej podano — nie są obowiązani, w takim razie korzystają z uprawnienia przewidzianego [illegible] dopieroco wspomnianym art. 76.

Dr Fr. Mussil.

Izby rzemieślnicze w Polsce.

Nowy projekt ustawy przemysłowej opracowanej przez ministerstwo przemysłu i handlu, który niebawem będzie przedmiotem rozważania Sejmu, wysuwa na porządek dzienny wielce doniosłą sprawę **Izb rzemieślniczych,** jako podstawowego czynnika organizacji życia gospodarczego w tej ważnej i szerokiej dziedzinie. Dotąd Polska posiada tylko cztery Izby rzemieślnicze: w Grudziądzu, Poznaniu, Bydgoszczy i Katowicach.

W województwach na terenie b. Kongresówki, oraz w województwach wschodnich niema ich wcale, w czterech zaś województwach małopolskich istnieje organizacja p. n. Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych we Lwowie. Izby rzemieślnicze na terenie b. zaboru pruskiego są oparte na ustroju Izb niemieckich i wykazują żywotność, jakkolwiek działalność ich jest krępowana brakiem dostatecznych funduszów.

Ujęcie organizacji i działalności Izb rzemieślniczych w szereg artykułów ustawy przemysłowej odpowiada artykułowi 68 Konstytucji, według którego winny być tworzone dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego Izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, Izby pracy najemnej i inne, połączone w naczelną Izbę gospodarczą Rzplitej.

W opracowaniu ustawy przemysłowej, ministerstwo przemysłu i handlu wzorowało się w rysach zasadniczych na ustawie niemieckiej z pewnemi odchyleniami odpowiadającemi warunkom i potrzebom gospodarczym państwa polskiego.

Należy zauważyć, że ustawa przemysłowa nie daje szablonowego statutu Izb rzemieślniczych dla całego państwa, lecz pozostawia możność opracowywania statutów dla poszczególnych Izb rzemieślniczych. Tym sposobem każdy taki statut wydany przez ministerstwo przemysłu i handlu, będzie odpowiadał istotnym potrzebom życia danego terenu, na którym działać będzie Izba rzemieślnicza.

Międzynarodowy Kongres Rolniczy

w Warszawie.

Ustalony ostatecznie program Kongresu rolniczego w Warszawie obejmuje cztery dni obrad i przyjęć w Warszawie, oraz trzy dni wycieczek, zakończonych spędzeniem jednego dnia w Krakowie, względnie na wspólnej wycieczce z Krakowa do Zakopanego. Program Kongresu w Warszawie zapowiada na pierwszy dzień (21 b. m.): w południe uroczyste zebranie plenarne inauguracyjne w wielkiej sali Filharmonji, oraz po południu posiedzenia inauguracyjne w sekcjach w gmachu szkoły podchorążych; wieczorem przyjęcie w Ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych.

Drugi dzień wypełnią: prace na posiedzeniach sekcyjnych w gmachu szkoły podchorążych, w międzyczasie śniadanie i zwiedzanie miasta, wieczorem zaś, po obiedzie, przyjęcie w Tow. Kred. Ziemskiem, z okazji **100-lecia tej zasłużonej dla rolnictwa polskiego instytucji.** W trzecim dniu, poza pracami sekcyjnemi, zwiedzanie miasta po śniadaniu, a wieczorem **bankiet, wydany przez ministra spraw zagr.** w gmachu Prezydjum Rady ministrów. Czwarty i ostatni dzień Kongresu wypełnią: rano posiedzenia sekcyjne w gmachu szkoły podchorążych, a po południu zebranie plenarne, zamykające Kongres, w gmachu Filharmonji, wieczorem zaś bankiet oficjalny kongresowy. Tegoż dnia wieczorem, po bankiecie, wyrusza z Warszawy do Poznania jedna wycieczka, podówczas, gdy wszystkie inne wycieczki rozpoczynają się nazajutrz rano.

Życie sportowe.

SPORTSMAN ODRZUCA MILJONOWĄ OFERTĘ.

W Stanach Zjednoczonych przebywa obecnie szybkobiegacz światowej sławy, Finlandczyk **Paavo Nurmi.** Człowiek ten mógłby się zbogacić w najkrótszym czasie, gdyby tylko chciał przyjąć proponowane mu oferty pierwszorzędnych impresarjów i „cyrkotechników“ amerykańskich. Nurmi odpowiada na natarczywe propozycje, że będąc jedynie sportsmanem, w interesy poboczne bawić się nie chce i nie może. Jeden z nowojorskich fabrykantów hygjenicznego chleba za użycie jego nazwiska na opakowaniu dawał mu 195 tysięcy dolarów. Podobno oferty składali przed nim fabrykanci lekarstw, a nawet fabrykanci gotowej garderoby dawali mu tysiące za poświadczenie trwałości ich ubrań. Zarząd pewnego cyrku ofiarowywał mu po 3 tysiące dolarów tygodniowo przez ciąg 22 tygodni za występy w obozie gimnastyków indyjskich. Wszystkie te oferty Nurmi odrzucił.

DAVIS CUP W WIEDNIU. W Wiedniu odbywają się zawody tenisowe o puhar Davisa pomiędzy załogą indyjską a austrjacką. Zawody w pierwszym dniu zakończyły się zwycięstwem załogi indyjskiej, a mianowicie Jacob pobił Binicka w stosunku 8 : 6, 6 : 1, 6 : 1. Andre pobił Salma w stosunku 6 : 4, 6 : 2, 8 : 6.

Zobowiązania Stinnesa wynoszą 165 miljonów marek.

Berlin. (PAT.) W sanacji koncernu podjętej przez banki niemieckie, „Börsen Zeitung“ donosi, że **zobowiązania koncernu wynoszą około 165 milj. marek, z czego 110 milj. przypada na kredyty krótkoterminowe,** płatne już **w ciągu czerwca i lipca.** Około 65 milj. koncern spodziewa się otrzymać przy wysprzedaży swoich towarów. Kilka koncernów oraz banków zgodziło się pod zastaw udzielić koncernowi Stinnesa miesięcznej pożyczki w sumie 50 milj. W celu pokrycia pozostałych 50 milj. ma się utworzyć nowe konsorcjum banków.

PODATEK DOCHODOWY.

Ministerstwo skarbu komunikuje, że termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru państwowego podatku dochodowego na r. 1925 przez osoby fizyczne, spadki wakujące i osoby prawne przesunięty został **na dzień 30 czerwca b. r.** Do tego również terminu odroczony został obowiązek uiszczenia połowy podatku przypadającego od zeznanego dochodu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki. Belgja 24.76, Holandja 208.70, Londyn 25.24, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 25.32 i pół, Praga 15.39, Szwajcarja 100.85, Wiedeń 73.18, Włochy 20.52.

Papiery państwowe i lokacyjne. 5% pożyczka konwersyjna 46, 8% poż. konwersyjna 73, poż. dolarowa 63.50, w złotych 329.24 i trzy czwarte, 10% poż. kolejowa 90—85—90, 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemskiego 22.30—22.05—22.10, 4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy 14 i pół do 14.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 25.00, Londyn 25.02, Nowy Jork 5.151, Belgja 24.50, Włochy 20.32, Berlin 1.226, Wiedeń 73.65, Praga 15.27 i pół, Warszawa 99, Budapeszt 0.72 i pół. Tendencja spokojna.

Odsłonięcie pomnika bohaterów z pod Rokitny.

Wczoraj rano odbyła się na cmentarzu rakowickim w Krakowie podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterów z pod Rokitny, w 10-tą rocznicę wiekopomnej szarży ułanów legjonowych na poczwórne okopy rosyjskie.

Już przed godz. 9 rano ustawiły się **frontem do cmentarza szwadrony 2 p. szwoleżerów i 8 p. ułanów,** a dalej bataljon 20 p. p. Przed bramą cmentarną stanął korpus oficerski z gen. Kulińskim, gen. Dziewanowskim i pułk. Augustynem. O godz. 10.15 zajechał przed koszary Bema **samochód wiozący gen. Józefa Hallera,** który przybył specjalnie na uroczystość z Warszawy. Gen. Haller w towarzystwie generalicji przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem udał się na cmentarz. Tutaj zebrali się już **przedstawiciele wszystkich władz rządowych z wojewodą Kowalikowskim,** duchowieństwa, reprezentanci władz samorządowych, instytucji, delegacje stowarzyszeń oraz tłumy pupubliczności.

O godz. 9 i pół wyszedł ze Mszą św. gen. **kapelan ks. Niezgoda,** którą odprawił w asystencji ks. proboszcza Jarońskiego i księdza grecko-katolickiego. W czasie nabożeństwa orkiestra 2 p. szwoleżerów, która ustawiła się opodal kaplicy, wykonała szereg pieśni kościelnych. Po skończonej Mszy św. uczestnicy uroczystości udali się na miejsce odsłonięcia pomnika, gdzie wartę honorową pełnili: por. Karwacki i por. Góra.

PRZEMÓWIENIE KS. NIEZGODY.

Tu przemówił do zebranych w gorących słowach ks. Niezgoda.

„Stoimy u grobowca — mówił — który społeczeństwo wzniosło na mogile rokitniańskich bohaterów! Szarża ułanów polskich na okopy rosyjskie pod Rokitną dnia 13 czerwca 1915 r. pod wodzą rotmistrza Wąsowicza **jest tak znana, że jej przypominać nie potrzeba. Dziś właśnie obchodzimy dziesięciolecie tego dla wojska polskiego i dla całej Polski ważnego zdarzenia! Okres dziesięciu lat, to w historji jedno mgnienie oka — a jednak jak wielkie i ważne było to dziesięciolecie dla naszej Ojczyzny! Jakaż siła, jakaż moc życia narodowego mieści** się między owemi okopami otoczonemi drutem kolczastym, na którym zawiśli polscy legioniści żołnierze-ułani, a tem dzisiejszym grobowcem, pod którym szczątki ich śmiertelne spoczywają!

Czyn naszych Rokitniańczyków wpadł w społeczeństwo polskie, jak **złoty kamień, który siły narodowe rozbudził,** ruchem falistym przeszedł wszystkie warstwy i klasy społeczne i sprawił, że to, co było nawierzchnie, niezdrowe, zniknęło, a fala zdrowa na powierzchnię się wyłoniła. **Z tej młodej zdrowej fali powstała Ojczyzna!** To też za ten czyn, za tę ofiarę żołnierską słusznie Wam bohaterzy z pod Rokitny polski lud dziś hołd składa i jako wyraz tego hołdu, grobowiec na Waszej wznosi mogile!. Kamień, którym naród mogiłę Waszą ozdobił, niech Wam będzie zapłatą, bo **na kamieniu tym legły wszystkie serca polskie“.**

WYRAZY HOŁDU OD MIN. SIKORSKIEGO.

Po przemówieniu ks. Niezgody, dokonano odsłonięcia pomnika, poczem przemawiali: gen. **Haller i gen. Szeptycki,** który odczytał pismo z wyrazami hołdu dla poległych od ministra Sikorskiego. Pismo to brzmi:

„Przesyłam na ręce pana generała wyrazy hołdu dla bohaterów Rokitny w **10-tą** rocznicę ich nieśmiertelnego męstwa. **Szarża** pod Rokitną jest wspaniałym błyskiem oręża polskiego, który nie zna granic poświęcenia, gdy chodzi o honor żołnierza i miłości Ojczyzny“.

Następnie zabierali głos: **komisarz** Wawrausch, pułk. Jagrym Maleszewski, oraz p. Rogowicz im. m. Warszawy. **Wspaniałą uroczystość zakończył krótkiem i pełnem serdecznego uczucia przemówieniem gen. Haller** i wspominając wspólną dolę i niedolę legjonowego żołnierza brygady karpackiej, idącego do Polski przez góry i wały — **dokonał dekoracji pomnika Rokitniańczyków Krzyżem Żelaznej Brygady.**

Nastrojowy akt hołdu znalazł wyraz w serdecznej piosence ułańskiej: „Śpij kolego w ciemnym grobie“...

Na pomniku złożono dziesiątki wieńców od licznych pułków i delegacji Grobowiec przedstawia się okazale. Zbudowany jest z kamienia, wsparty na filarach, a na górze widnieje trumna.

Powitanie gen. Hallera.

Wczoraj, t. j. w sobotę o godz. 6.15 rano przyjechał do Krakowa gen. Józef Haller w zastępstwie Ministra Spraw Wojskowych. **Na dworcu krakowskim powitali gen. Hallera:** starosta Stańkowski imieniem **Wojewody, oraz reprezentanci władz wojskowych,** a to insp. armji gen. Szeptycki, dowódca Okr. Korp. gen. Kuliński, dowódca Obozu warownego pułk. Augustyn i dowódca 5 p. sap. płk. Dziakiewicz. Wzdłuż peronu ustawiła się **kompanja honorowa 5 pułku sap. ze sztandarem i orkiestrą,** która w chwili wjazdu pociągu na peron odegrała hymn państwowy. Gen. Haller odebrał meldunek od gen. Szeptyckiego, przeszedł przed frontem kompanji honorowej, a następnie przyjął defiladę wojsk na placu przed dworcem. Stąd udał się gen. Haller do gmachu Województwa, a o godz. 9.15 rano pojechał w towarzystwie wojewody Kowalikowskiego na cmentarz rakowicki, celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika. Przed gmachem Województwa, gdzie zamieszkał gen. Haller, pełnią wartę honorową żołnierze 20 p. p.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Ofiary na wykupno kościoła z rąk żydowskich.

WPŁYNĘŁO ZNOWU PRZESZŁO 7000 Zł.

Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie donosi, że urządzona po całym kraju **zbiórka marek polskich**, dzięki poparciu prasy i życzliwości pp. E. Makowskiego i B. Michalika, dyrektorów, M. Kiernika i T. Junego, kasjerów, oraz personalu sortowni filji Banku Polskiego w Krakowie, **przyniosła 6,877,638.000 marek, czyli 3.829 złotych 91 groszy.** Wiele cetnarów tych marek musiano zniszczyć z powodu spóźnionego nadesłania Komitetowi. Nadto Komitet otrzymał obligacje pożyczek państwowych na sumę 515.900 mk., wartości 2.721 złotych, oraz grosze papierowe na sumę około 1000 złotych, których, niestety, również z powodu spóźnionego nadesłania, nie zdołał wymienić. Nadesłane przy tej sposobności ofiary w gotówce wynoszą kwotę 728 złotych 59 groszy, w czem **500 zł. od Towarzystwa „Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe" w Poznaniu.**

Komitet, dziękując wszystkim ofiarodawcom, oraz osobom, które w jakikolwiek sposób przyłożyły rękę do tego zbożnego dzieła, apeluje ponownie do ofiarności społeczeństwa i prosi o nadsyłanie zbędnych **świadectw ułamkowych państwowej pożyczki konwersyjnej z roku 1924**, lub deklaracyj na zgłoszone, a nie podjęte państwowe pożyczki konwersyjne, pod adresem: Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie, ul. Bożego Ciała l. 26, przy urzędzie parafjalnym Bożego Ciała — za co z góry dziękuje „Bóg zapłać".

Komitet rozbudowy m. Krakowa.

W piątek 12 b. m. o godz. 6 po południu odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Rady przybocznej. Z porządku dziennego naczelnik budownictwa miejskiego przedstawił **projekt regulacji wylotu ul. Wolskiej i przedłużenia** jej ku kopcowi Kościuszki, poczem wiceprez. m. Sare referował sprawę **nabycia kompleksu gruntów o obszarze 2 i pół morga od p. Anieli Burtanowej, potrzebnych do powyższej regulacji** i sprawę częściowej wymiany gruntów miejskich.

Wiceprez. Dr. Wielgus przedstawił wyniki obrad komisji-matki, która zaproponowała Radzie miejskiej do zaopinjowania listę następujących członków Komitetu rozbudowy dla m. Krakowa. Ze strony Związku lud. nar.: Dr. Rowiński, Jan Wolny, zastępcy Dr. Marjan Lang, prof. Dr. Adam Łobaczewski, Ch. D.: poseł Holeksa, rektor Akad. Górn. Dr. Krause, Stanisław Burtan, zastępcy: Dr. Kuśnierz, prof. Pachoński, Zw. mieszczański: Dr. Gross, Dr. Schneider, zastępcy: radca Turski, Nitsch Leonard. P. P. S.: Dr. Müller, Sawicki, zastępca Dr. Rosenzweig. Żydzi: poseł Stempel. — Nad powyższą listą nie było dyskusji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego poruszono sprawę obchodu ku czci Bolesława Chrobrego. Zostanie wybrany Komitet, który ułoży program uroczystości.

Instytut dla Curieterapii otrzymał 1 gram radu.

Byliśmy wczoraj uczestnikami doniosłego zdarzenia. W obecności grona reprezentantów prasy dokonano otwarcia przesyłki pocztowej, zawierającej **gram radjum**. Cenny ten pierwiastek znajduje się jako **szczypta brunatnego proszku w naczyńkach szklanych, które przechowywane są w puszkach metalowych.** Polska może obecnie poszczycić się tem, że — po Francji — posiada **największą ilość radu** z pośród wszystkich państw Europy. Zasługa to chlubnie znanego krakowskiego Instytutu dla Curieterapji, który z niezwykłą energją czynnie propaguje u nas stosowanie tego cudownego metalu do celów leczniczych.

Z inicjatywy Instytutu powstało obecnie w Krakowie przedsiębiorstwo fabryczne p. f. „Rad", Laboratrjum przetworów radjoaktywnych, które właśnie owo radium sprowadziło do kraju. Laboratorjum to wytwarza **przetwory radowe do zażywania wewnętrznego, do kąpieli, zastrzykiwań i t. d.**, zapełniając w ten sposób dotkliwą lukę w dotychczasowej terapji wielu tak bardzo dolegliwych chorób, jak artretyzm, reumatyzm i inne choroby na tle złej przemiany materji. W tym roku po raz pierwszy w uzdrowiskach krajowych roztwór radu stosowany będzie jako znakomite uzupełnienie, względnie wzmocnienie działania leczniczego naszych wód naturalnych.

Wielkie malwersacje na lotnisku w Rakowicach.

ARESZTOWANIE KASJERA I SPÓLNIKÓW PO UPŁYWIE ROKU. — DEFRAUDANT OGRABIŁ KASĘ WOJSKOWĄ NA 27 MILJARDÓW.

Pełny rok upłynął od popełnienia wielkich malwersacyj kasowych w 2 pułku lotniczym w Rakowicach pod Krakowem. Nadużyć dopuścił się wówczas kontraktowy urzędnik kancelaryjny na lotnisku, **Dymitr Kuzyk**, (Rusin), **który został wprawdzie aresztowany, jednak w czasie konwojowania go z aresztu do aresztu zbiegł**, pozostawiając w kasie **niedobór w wysokości 27 miljardów marek, przedstawiających obecnie wartość 14.000 złotych.** Śledztwo wdrożone przez władze cywilne i wojskowe, nie dało wówczas żadnego rezultatu i nie stwierdziło, czy pozostawał on w porozumieniu z innemi osobami.

Na skutek listów gończych, rozesłanych za zbiegiem przez ekspozyturę policji politycznej w Krakowie, **aresztowano defraudanta dopiero kilka dni temu we wsi Pomorzany we wschodniej Małopolsce**, dokąd przyjechał w odwiedziny do krewnych. Kuzyka przywieziono pod silną eskortą do aresztów policyjnych pod „Telegrafem" i natychmiast przystąpiono do dochodzeń.

W wyniku śledztwa **aresztowano wczoraj wspólników Kuzyka, a to Nachlika, b. magazyniera w wojskowym Zakładzie gospodarczym, oraz jego siostrzenicę**, z którą Nachlik żył w konkubinacie. Jak dochodzenia wykazały, Kuzyk dopuszczał się malwersacyj na długo przed ucieczką z rKakowa, a w popełnianiu nadużyć był mu właśnie bardzo pomocny Nachlik. Nadużycia kasjera polegały na tem, **że do list wypłat gaż robotniczych i urzędniczych dopisywał „godzinówki"** i inkasował z głównej kasy odpowiednio większe sumy, które przynosiły mu dochód w wysokości 200 do 400 miljonów marek tygodniowo.

W czasie dochodzeń, jakie prowadzą teraz władze krakowskie, Kuzyk przyznał się, że za część skradzionych marek kupował dolary, a resztę używał na wystawne życie. Według jego zeznań, dał Nachlikowi do przechowania 800 dolarów, które też istotnie znaleziono w czasie rewizji domowej u Nachlika. — Wszystkich aresztowanych odstawiono wczoraj do więzień sądowych, gdzie będą prowadzone dalsze dochodzenia.

—o—

PROGRAM UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH JACKA MALCZEWSKIEGO,

urządzonych staraniem Komitetu ogólnoobywatelskiego dzisiaj, w niedzielę, obejmuje: o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w Katedrze na Wawelu, o 11 uroczysta akademja w Starym Teatrze ze współudziałem artystów pp.: Jaworzyńskiej, Białkowskiego, Chóru akademickiego i orkiestry 20 pp., o godz. 1 zwiedzanie wystawy w Domu Artystów, o 8 wieczorem bankiet w Domu Artystów ze współudziałem Jubilata. W uroczystości zgłosili dotychczas swój udział, prócz przedstawicieli miejscowych sfer urzędowych, artystycznych i społecznycch, liczne delegacje zamiejscowe, między innemi: z Warszawy, Poznania, Wilna, Lwowa, Radomia, Lublina i t. d.

40-letniej działalności artystycznej Jacka Malczewskiego poświęcił „Głos Narodu" kilka tygodni temu, obszerny fejleton pióra Antoniego Waśkowskiego. Do ogólnych życzeń, jakie w dniu dzisiejszym zostaną złożone sędziwemu Jubilatowi przez szerokie warstwy społeczeństwa, przyłącza się i nasza Redakcja.

—o—

Kraków, 14 czerwca.

Niedziela 14: Bazylego.
Poniedziałek 15: Wita i Modesta.
Poniedziałek 15: Wschód słońca o godz. 3.39, zachód o 20.22.

LIST „BISKUPA" BOŃCZAKA DO „NAPRZODU". W sprawie wystąpienia p. Ptaszka z Kościoła Narodowego i założenia przez niego gminy starokatolików w Krakowie, „biskup" Bończak nadesłał redakcji „Naprzodu" pismo, w którem między innemi donosi: „Faktem jest, że ks. Ptaszek oderwał się od Kościoła Narodowego i z pewną częścią ludzi usiłuje stworzyć w Krakowie gminę starokatolicką... Odpadnięcie ks. Ptaszka, aczkolwiek ubolewania godne ze względu na **chwilowe osłabienie Kościoła Narodowego w Krakowie**, jest wypadkiem nieuniknionym przy tworzeniu się wszelkich demokratycznych ruchów politycznych, społecznych i religijnych".

ZABAWA NA RZECZ KOLONJI HARCERSKIEJ odbędzie się dzisiaj, 14 b. m., o godz. 3.30, w sali państw. gimn. żeńskiego (ul. Franciszkańska 1). Współudział przyrzekły: prof. Grodzicka (fortepjan), Mściwojewska (śpiew), Bladowska (fortepjan) i Maksymowiczówna (skrzypce). Bilety w cenie 50 gr. i 1 zł. przy wejściu na salę.

ZAKAZ SPRZEDAŻY MIĘSA SIEKANEGO W PORZE LETNIEJ. Ze względu na porę letnią, magistrat przypomina zakaz sprzedaży mięsa siekanego każdego gatunku, który to zakaz obowiązuje do 1 października. W tym czasie wzbronioną jest również sprzedaż kiszek i salcesonów krwawych na straganach, ławach, w jatkach i t. d. Kiszki i salcesony krwawe wolno sprzedawać jedynie masarzom w sklepach.

SPRZEDAŻ LICYTACYJNA KONI. Dnia 16 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się na targowicy na placu Groble w drodze publicznej licytacji, sprzedaż większej ilości koni z zaprzęgów miejskich.

ZGUBA WEKSLI. P. Tadeusz Łubiński z Zasowa doniósł, że dnia 8 b. m. zgubił 11 sztuk blankietów wekslowych, podpisanych przez Jana Kordiego na kwotę 1.200 zł., Michała Pisarczyka na 900 zł., Głogowskiego na 210 zł., Zaborowskiego 120 zł., Aleksandra Leja 500 zł., ks. Kiedziacha 30 zł., Sękowskiego 100 zł., Zbodzilewa 300 zł., Makuszkowa 30 zł., Osadzińskiego 30 zł. i ks. Prokopka 30 złotych.

UCIECZKA ESKORTOWANYCH ARESZTANTÓW. Do policji krakowskiej doniesiono, że dnia 11 b. m. zbiegli eskortowani aresztanci z pociągu w pobliżu Olkusza: Michał Maj, lat 26, skazany na 7 lat ciężkiego więzienia, i Benjamin Młyniec, lat 34, skazany na 5 lat więzienia.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ MATERJAŁÓW WOJSKOWYCH. Aresztowano Emila Kudła, lat 21, i Zygmunta Polaka, lata 23, za usiłowaną kradzież materjałów wojskowych z placu ćwiczeń 5 p. saperów na Kopcu Kościuszki.

ZAMKNIĘCIE ŁAŹNI MIEJSKIEJ W PODGÓRZU. Łaźnia miejska w Podgórzu przy ul. Rejtana 6 będzie zamknięta od dnia 15 b. m. na przeciąg 4 tygodni z powodu koniecznych rekonstrukcyj.

—o—

CO BĘDZIE ZA LAT DZIESIĘĆ. Za lat dziesięć w każdym polskim domu, który prenumerować będzie stale „Bibljotekę Domu Polskiego", stać będzie ładna, wysoka, w polsko-zakopiańskim stylu utrzymana szafa bibljoteczna z płaskorzeźbą Adama Mickiewicza u szczytu. Na półkach za szybami stać będzie przeczytanych już przez dwa pokolenia 360 książek największych mistrzów słowa polskiego, największych poetów świata i największych umysłów techniki i wiedzy współczesnej. Dwa pokolenia przeczytały całą tę pełną szafę, trzecie czytać, żyć i kochać Naród będzie się z tej szafy uczyło.

Z tego miejsca w domu promieniować będzie potęga, wiedza, światło...

To będzie najulubieńszy zakątek w domu dla młodych i dla starych.

Jakże łatwo się tego doczekać... „Bibljotekę Domu Polskiego" zaprenumerować dziś i po 3 zł. 60 gr. kwartalnie wpłacając, za dziesięć lat doczekasz takiej chwili.

—o—

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Zemsta" (gośc. występ L. Solskiego); wieczorem „Wiele hałasu o nic" (gościnny występ L. Solskiego).

Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic" (gościnny występ L. Solskiego).

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Niedziela: Po poł. „Dzidzi" (występ gośc. J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego); wieczorem „Najpiękniejsza z kobiet" (występ gośc. J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego).

Repertuar teatru „Bagateli".

Niedziela: Po poł. „Simona już jest taka" (ceny zniżone); wieczorem „Miłość".
Poniedziałek: „Antonja" (premiera).
Wtorek: „Antonia".

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: Jego ostatni flirt.
SZTUKA: „Kobieta o czterech twarzach".
PROMIEŃ: „Błyskawiczny Upiór".
WARSZAWA: Harold Lloyd.
UCIECHA: „Quo vadis".
NOWOŚCI: „Ślady na śniegu".
REDUTA: „Cienie nocy".

—o—

KONIEC GOŚCINY L. SOLSKIEGO. Znakomity gość sceny krakowskiej, tak eentuzjastycznie przyjmowany w swoich znakomitych kreacjach, bawić będzie w Krakowie jeszcze tylko 3 dni. Dzisiaj i jutro wieczorem odtwarza swego czarującego grubasa, Sędziwego Dogbery, w szekspirowskiem „Wiele hałasu o nic", której to komedji wznowienie spotkało się z wybitnym sukcesem. — Rozpoczęto przygotowania do wystawienia Fredry komedji za śpiewami „Nowy Don Kiszot", z niedawno odnalezioną muzyką Moniuszki, w tej inscenizacji, w jakiej dawano ją niedawno w warszawskiej Reducie.

DO WSZYSTKICH B. WYCHOWAŃCÓW SEMINARJUM NAUCZ. W JĘDRZEJOWIE.

Dnia 17 sierpnia 1925 r. odbędzie się trzeci zjazd byłych wychowańców seminarjum nauczycielskiego w Jędrzejowie wszystkich roczników, t. j. od założenia seminarjum aż do ostatnich czasów.

Uczestnicy zjazdu zechcą niezwłocznie nadesłać przekazem na rachunek kosztów organizacyjnych i wspólny obiad 10 zł. do Inspektoratu Szkolnego w Jędrzejowie.

Program zjazdu wyślemy na żądanie.

Komitet.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza ujęło z odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.